Zakłady Przem. Spożywczego i Fabryka Octu
KONRAD ROŻAŃSKI i S-ka
GRODNO, JAGIELLLOŃSKA 42, TEL. 53
Octy—Musztardy—Konserwy—Czekolada—Słodycze—Przetw. mleczne
Higiena! Taniość! Terminowa dostawa!

Pierwsza Chrześcijańska Hurtownia Spożywczo - Kolonialna w Grodnie HURT POLSKI poleca po cenach rynkowych w dużym wyborze artykuły kolonialno-spożywcze
w nowym lokalu - pl. Batorego 7

GŁOS NADNIEMEŃSKI

Redakcja i Administracja: Grodno, Aleja 3-go Maja 6, tel. 686.

Prenumerata: miesięcznie 2 zł. 75 gr., kwartalnie 7 zł. 50 gr., półrocznie 15 zł. Zamiejscowa - o 10% drożej.

Ceny ogłoszeń: drobne - 10 gr. za wyraz; zwykłe - 15 gr. za wiersz mm. Układ ogłoszeń - 10 - szpaltowy.

Rok I - Nr. 33 | Grodno, czwartek 3 listopada 1938 r. | Cena 10 gr.

* * *

„TIMES", uchodzący dotąd za najpoważniejszy i najpotężniejszy pod względem finansowym konserwatywny dziennik londyński, ogłosił bilans za rok 1937—38. Bilans ten zawiera dane istotnie sensacyjne. Dochód mianowicie „Timesa", który w roku 1936 — 37 wynosił 157.000 funtów, w roku 1937 — 38 spadł prawie do połowy i wynosi zaledwie 84.000 funtów.

Ten znamienny spadek dochodowości tak wielkiej gazety nie da się objaśnić tylko względami czysto gospodarczemi. Niewątpliwie odegrać tu swoją rolę musiały i względy natury czysto redakcyjnej. „Times" w ostatnich czasach zaangażował się bardzo w politykę proniemiecką, politykę zaś Chamberlaina popiera bez zastrzeżeń. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż to właśnie zaważyć musiało decydująco na jego poczytności, a co za tem idzie—i na jego dochodowości. Pośrednim tego dowodem byłby fakt, iż równolegle do upadku, „Timesa" idzie wspaniały rozkwit drugiego londyńskiego pisma konserwatywnego „Daily Telegraph", które wykazuje ostatnio duże zwiększenie poczytności i dochodów. Jest rzeczą znamienną, iż pismo to nie idzie po proniemieckiej linji „Timesa" i nie popiera tak bez zastrzeżeń polityki Chamberlaina, wysuwając np. po Monachjum szereg poważnych i zasadniczych zastrzeżeń.

Nie jesteśmy bynajmniej skłonni przeceniać tę całą sprawę. Na terenie życia politycznego Anglji jest to drobny, a jednak charakterystyczny wycinek. Świadczy on w każdym razie o tem, iż pod płaszczykiem zupełnej stabilizacji stosunków wewnętrznych w Anglji i pod pokrywką powszechnego zadowolenia z polityki Chamberlaina kryje się osad niezadowolenia i goryczy nawet w kołach jego konserwatywnych zwolenników. Upadek finansowy „Timesa" i ostra krytyka polityki Chamberlaina, którą prowadzi w tej właśnie chwili Izba Gmin, są mimo wszystko, w pewnym istotnym związku ze sobą. (n.)

×

Z DWÓCH ANONIMÓW z „Gazety Polskiej" wyższość trzeba przyznać p. Y nad p. X.

Pierwszy wystąpił jako relator konferencji u ks. Lubomirskiego. Można mieć taki czy inny pogląd na chwytanie za fakty metodą p. Y. Trzeba jednak przyznać, że była to dość zręczna robota.

Natomiast nawet tego nie można powiedzieć o p. X., który wystąpił wczoraj jako interpretator oświadczeń, zgłoszonych w tej sprawie.

Metoda chwytania za słowa nie jest również zbyt piękna. Można jednak od biedy ją strawić, jeśli jest ona okraszona logiką. W wywodach p. X. nawet szczypty tej okrasy nie ma. Pozostanie dla nas tajemnicą, jakim sposobem p. X. mógł w oświadczeniach gospodarza i niektórych uczestników zebrania znaleźć potwierdzenie relacyj p. Y.; bo, że nie stało się to za przyczyną logiki — to pewne.

Pozory logiki posiada jeden tylko moment wywodów p. X. Mianowicie pisze on: P. Y. oparł się na relacjach p. Ł. w „Słowie"; przeciwko tym relacjom nikt nie zaprotestował, ani nie próbował ich kwalifikować moralnie; więc skąd taki gwałt teraz?

Istotnie. Enuncjacja p. Ł. minęła bez echa. I to zarówno wśród bezpośrednio zainteresowanych, jak i w opinji. Ale „Gazeta Polska" źle zrozumiała to milczenie. Albowiem było ono wymowniejszą od słów kwalifikacją moralną wystąpienia p. Ł.

Pierwszem pismem, które milczenie przerwało, była „Gazeta Polska". Nie dziwilibyśmy się zbytnio, gdyby w dalszym rozwoju wydarzeń ona sama pozostała przy głosie.

(k.)

Ostatnie melodje przed niedzielą

Kandydackie boje na prowincji i w Warszawie

Już tylko trzy dni dzielą nas od niedzieli, która zakończy akcję wyborczą do Sejmu. **Z sejmowego kalendarza wyborczego spadnie ostatnia karta w dniu 6 listopada,** w którym zapada termin głosowania na kandydatów do Izby poselskiej.

Po tej dacie przyjdą już tylko bilanse, zestawienia, obliczenia, kto przepadł, kto przeszedł, kto głosował. Drzwi gmachu na Wiejskiej otworzą się przed 208 wybrańcami, **dla całej zaś reszty kandydatów zamkną się z hukiem i bez nadziei.** Więc ten ostatni tydzień niesie z sobą najwyższe napięcie agitacji wyborczej, w szranki kampanji ruszają poszczególni kandydaci, opanowani mieszanemi uczuciami.

Czasami, gdzieś w zakamarkach strwożonej duszy kandydata zakołacze się wspomnienie węgierskiego tanga, a rzewna melodja z nad Dunaju przywiedzie na pamięć słowa westchnienia i niepewności:

— A co ze mną będzie, któż to wie?

Następuje przypływ energji, na dzieja próbuje szukać ratunku w agitacji, w propagandzie, w afiszach i wiecach.

Mijają ostatnie dni, w niedzielę skończy się wszystko bezapelacyjnie.

×

Nie wszyscy kandydaci na posłów mają powodzenie. W niektórych okręgach obywatele — wyborcy rozprawiają się bezceremonjalnie z niemiłymi sobie kandydatami.

Ciężkie niepowodzenie spotkało np. wodza „kadzichłopów", **b. posła Walerona,** który kandyduje w okręgu Jędrzejów. Do tego sławnego miasta powiatowego ziemi kieleckiej zjechał p. Waleron na wiec przedwyborczy. Przybyło 100 wyborców — chłopów. Kandydat wysłuchać musiał słów ciężkich, jak ołów, a kiedy usiłował przemawiać, nie dopuszczono go do głosu.

Powstała awantura, zebrani wśród gwizdów opuścili salę. Wygwizdany „kadzichłop" pozostał z „najbliższymi".

Na Pomorzu, w Chodzieży, niepowodzenie stało się udziałem **kandydata, b. posła Dudzińskiego.** Prasa ozonowa informuje, że na wiecu przedwyborczym w tej miejscowości nie dopuszczono p. Dudzińskiego do głosu, wołając: „To nie z naszych stron" i zarzucając mu, że „już raz zawiódł wyborców obietnicami". B. poseł Dudziński jest kandydatem grupy „Jutra Pracy", ubiegającym się o mandat przeciw Ozonowi.

Przygody pp. Walerona i Dudzińskiego dowodzą, **że kandydaci na prowincji nie mają „jedwabnego życia",** że ktoś z tej, a ktoś z tamtej strony pozywa ich do porachunku.

Kandydujący w Wilnie red. Mackiewicz nie będzie mógł teraz powiedzieć, że jest wyjątkiem na drodze trudności. **A credo kandydackie** p. Mackiewicza jest bardzo interesujące i frapujące.

Uważam — pisze kandydat wileński — że Sejm wybierany obecnie nie powinien wybierać Prezydenta Rzeczypospolitej, że nie będzie do tego zdolny, że nie powinien przesądzać o losach Ojczyzny na czas dłuższy i w sposób tak decydujący.

Wobec tego, zgodnie zresztą z wezwaniem Prezydenta Rzeczypospolitej, wyrażonem w orędziu, uważam, że Sejm w dniu 6 listopada wybierany, winien ograniczyć się do zmiany obecnej ordynacji wyborczej, której już dziś nikt nie broni, i dać możność Panu Prezydentowi do rozpisania nowych wyborów.

Spiesznego więc uchwalenia nowej ordynacji wyborczej będę domagał się w Sejmie.

Dalej zaś sądzi p. Mackiewicz, że powinno nastąpić **„zniesienie w legalnej drodze ustawodawczej obozu koncentracyjnego w Berezie"** oraz, że **„amnestja powinna położyć kres drażniącym echom przeszłości".**

Kandydat wileński wyjaśnia, że mówiąc o amnestji ma na myśli przedewszystkiem organizatora wyprawy na Myślenice Doboszyńskiego, oraz „ludzi skazanych w procesie brzeskim".

P. Mackiewicz ogłasza, że obecną konstytucję uważa za dobrą, ponieważ **„stworzyła ona silny ośrodek władzy w Polsce i zabezpiecza nas przed totalizmem":**

Konstytucję tę — pisze red. Mackiewicz — można zmienić, ale jestem gorącym przeciwnikiem jej łamania na drodze nielegalnej, przez rewolucję, czy akcję bezpośrednią. Uważam, że w Polsce powinno panować prawo, że siła winna się podporządkować prawu.

Napisaliśmy już wyżej, że credo kandydackie p. M. jest frapujące. **Ale teraz chodzi głównie o to, czy red. M. będzie wybrany,** czy uzyska mandat w tym okręgu nr. 46, w którym poza nim 2 generałów krzyżuje wyborcze szpady.

Do niedzieli mamy już tylko trzy dni.

(Dokończenie na str. 2-ej)

W. Brytanja uznała Imperjum włoskie

Oświadczenie premjera Chamberlaina

LONDYN, 2.11. W. Brytanja postanowiła uznać imperjum włoskie. Chamberlain oświadczył dziś w Izbie Gmin, że nowy ambasador brytyjski w Rzymie będzie akredytowany przy królu Włoch i cesarzu Abisynji.

Decyzja ta powzięta została za zgodą dominjów.

Sąd rozjemczy w Wiedniu

w sporze między Czechosłowacją a Węgrami

WIEDEŃ, 2.11. **Zgodnie z zapowiedzią dziś o godzinie 11 min. 30 zebrały się delegacje 4-ch państw zainteresowanych w pałacu belwederskim dla rozpoczęcia konferencji**

Przewodniczy jako gospodarz minister von Ribbentrop. W konferencji bierze udział tylko po 2-ch przedstawicieli każdego państwa. Stronę niemiecką reprezentują — v. Ribbentrop i Woermann, stronę włoską — min. Ciano z szefem swego gabinetu, stronę węgierską — min. Kanya oraz podsekretarz stanu Csaky, zaś stronę czeskosłowacką — min. Chvalkovsky i poseł Krno.

Zwróciło powszechną uwagę, iż na konferencję nie przybył premjer słowacki Tiso. W związku z tem rozeszła się pogłoska, że między nim a min. Chvalkovskim zaszły pewne nieporozumienia, wskutek czego premjer Tiso powstrzymał się od przyjazdu.

Pierwszy etap konferencji wiedeńskiej został zamknięty o godz. 14. W tej fazie konferencji ministrom Ribbentropowi i hr. Ciano referowali sprawę delegaci Węgier i Czechosłowacji. Wkrótce potem wszyscy delegaci udali się na śniadanie, wydane przez min. Ribbentropa.

Obecni w Wiedniu przedstawiciele prasy zagranicznej zostali zaproszeni do pałacu belwederskiego na g. 17.45, gdyż mają oni asystować przy podpisywaniu ostatecznego układu.

WIEDEŃ, 2.11. Dziś przed południem przybyli tu: premjer słowacki Tiso i min. sprawiedliwości Durczański. Bawiący od wczoraj w Wiedniu prof. Tuka również należy do składu delegacji słowackiej.

PRAGA, 2.11. **W Bratisławie odbył się wiec niemiecki, w którym uczestniczyło wielu mówców narodowo-socjalistycznych.**

Na udekorowanej sztandarami ze swastyką trybunie przemawiał przywódca hufców hitlerowskich Knoll, który zalecał bezwzględne posłuszeństwo Hitlerowi, dyscyplinę i cierpliwość.

Inny mówca oświadczył, że **partja niemiecka na Słowaczyźnie i Rusi Podkarpackiej ma wielkie zadanie, bowiem ma się stać „awangardą Niemiec na Podkarpaciu".**

„Akcent ofiary i pragnienia"

Wicemin. Kożuchowski o przebudowie gospodarczej Polski

Oficjalnie komunikują: P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Józefa Kożuchowskiego, wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, podsekretarzem stanu w ministerstwie Skarbu.

×

W ten sposób przyniesiona przez nas pierwszych wiadomość o bliskiej nominacji prezesa Kożuchowskiego wiceministrem Skarbu, **znalazła potwierdzenie w całej rozciągłości.**

P. wiceminister Kożuchowski obejmie wkrótce urzędowanie na ul. Rymarskiej, przyczem w rękach jego spocznie przedewszystkiem **kierownictwo obrotu pieniężnego.** W ostatnich czasach ogłosił wiceminister Kożuchowski publikację pod tyt. „Przebudowa gospodarcza Polski", w której **wypowiada interesujące poglądy na najbliższe zadania i przyszłość gospodarczą kraju.**

W rozdziale zatytułowanym „Na progu nowych zadań" m. in. czytamy:

Przebudowa gospodarcza kraju musi mieć na celu trzy zadania: rozbudowę zdolności produkcyjnej kraju, zlikwidowanie bezrobocia, jako głównego czynnika złego podziału dochodu społecznego i obronę kraju.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Narada na Zamku

P. Prezydent Rzplitej przyjął dn. 2 b. m., w obecności p. Marszałka Śmigłego-Rydza, p. premjera gen. Składkowskiego i p. wicepremjera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

— Ambasador brytyjski w Tokjo złożył w japońskiem MSZ. ponowny protest z powodu zbombardowania w dn. 24 października kanonierki brytyjskiej „Sandpiper".

Polityka na daleką metę

Polubowne rozgraniczenie Polski z Czechosłowacją

(Patrz art. wstępny na str. 3-ej)

Likwidacja lóż masońskich w Polce

W kołach politycznych słychać, że istniejące w Polsce loże masońskie obrządku szkockiego rozwiązały się.

O zapadłych uchwałach likwidacyjnych zostały zawiadomione czynniki rządowe.

Ostatnie melodje przed niedzielą

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W Warszawie kandydaci ruszyli liczniej na mury. P. Wacław Szuyski znalazł naśladowców, coprawda w formie więcej dystyngowanej, szarej, nie jaskrawej, ze strony kandydatów, **b. posłów Makowskiego i Szczepańskiego.** Obaj ci kandydaci ozonowi rozplakatowali na murach stolicy swoje fotografje i życiorysy. Skromne wezwanie do głosowania na tych właśnie panów dopełnia afisza.

P. Wacław Szuyski afiszem gladjatora o nieco przydługiej szyi **zapełnił już po raz drugi mury Warszawy, ale na krótko.** Zalepiły go afisze ozonowe, wzywające ogólnikowo do głosowania. Rusza się kandydat inż. Milewski, którego zwolennicy nietylko lepią „wierszowane" afiszyki na murach, ale i rozdają wyborcom takie oto wierszyki przed wyborcze:

Dosyć mamy pustych słów,
W Sejmie trzeba tęgich głów,
Dość już skargi, narzekania,
Żydowskiego panowania,
Posła chcę narodowego,
Oddam głos na Milewskiego.

Wszyscy tu wymienieni, o mandat afiszami walczący kandydaci, stają w okręgu 5 Warszawy. A zatem pp. Makowski, Szczepański, Szuyski, Milewski.

Jest w tym okręgu kandydat piąty, płk. Walery Sławek. W myśl swoich pojęć, że nie powinno być wogóle agitacji przedwyborczej, nie urządził płk. Sławek ani jednego zebrania, lub wiecu przedwyborczego, nie wydał ani jednej ulotki, nie polecił nalepić ani jednego afisza.

Dopiero wczoraj wyborcy okręgu 5 w Warszawie zastali w swoich puszkach odezwę — ulotkę, agitującą za wyborem płk. Sławka. W imieniu „zespołu obywateli" odezwę podpisali **pp. Jan Klępiński,** odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami, oraz **Bolesław Świdziński,** kawaler orderu Virtuti Militari, odznaczony Krzyżem Niepodległości.

Przyznajemy z przykrością, że nazwisko p. Jana Klępińskiego nie jest nam bliżej znane, natomiast w osobie p. Bolesława Świdzińskiego **poznajemy b. wojewodę lubelskiego, b. posła sejmowego i b. prezesa Koła parlamentarnego Ozonu w rozwiązanych Izbach.**

Odezwa, o której mówimy, zaczyna się od słów:

Zespół ludzi, który rozumie potrzebę, by Walery Sławek był w Sejmie, uważa za swój obowiązek udzielić tym, którzy pragnęliby na niego głosować, wskazówek praktycznych, oraz w skrócie podać życiorys.

Po wskazówkach praktycznych, jak, kiedy i gdzie głosować, zawiera odezwa charakterystykę działalności płk. Sławka, który „od 20-go roku życia pracował z Józefem Piłsudskim w organizacjach rewolucyjnych, politycznych i wojskowych nad wywalczeniem Niepodległości".

W innych okręgach Warszawy panuje cisza. Tylko okręg 5-ty rusza się i afiszuje, czyta ulotki i odezwy.

f.-f.

„Akcent ofiary i pragnienia"

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Przebudowę gospodarczą Polski uważa wicemin. Kożuchowski za najważniejszą i nieodzowną

dla naszego bezpieczeństwa, naszej kultury, ochrony szerokich warstw przed demoralizacją, jaką pociąga za sobą chroniczne bezrobocie. Polska składa się z zaborów, które nie pracują ze sobą, z rynków gospodarczych, nie powiązanych komunikacyjnie, z elementów produkcji, które są wchłaniane przez obce procesy komunikacyjne, z kwantów energji intelektualnej, które biegną po obcych linjach wysokiego napięcia.

Przebudowa gospodarcza Polski — to przywrócenie logiki geopolitycznej krajowi, który zdobył wolność polityczną, ale nie posiada jeszcze niepodległości gospodarczej i moralnej.

Realizacja takiej przebudowy wymaga zorganizowanej pracy i świadomości woli. Jeżeli mówimy o woli świadomej, to znaczy, że wchodzimy w świat zagadnień etycznych. Świat etyki nie jest dowolnem zagadnieniem woli indywiduum. Jest to problem najwyższy i najpierwotniejszy w świadomości zbiorowej narodu.

Do tej świadomości narodu trzeba zaapelować, trzeba ją zaniepokoić i trzeba wydobyć ten zbiorowy akcent ofiary i pragnienia, która przełożona na język rzeczywistości przez ludzi silnych — stwarza historję.

Bo przebudowa gospodarcza Polski — to odwrócona karta dziejów!

Przytoczone przez nas ustępy z publikacji p. wiceministra **mogą dać wiele do myślenia.** Głównie zaś owa podkreślona konieczność apelu do świadomości zbiorowej narodu, aby „wydobyć zbiorowy akcent ofiary i pragnienia".

Ign.

Król Jerzy VI w Białym Domu

Pismo odręczne do prezydenta Roosevelta

LONDYN, 2.11. „Daily Herald" donosi, iż **do Białego Domu wysłano odręczne pismo królewskie, w którem król Jerzy VI przyjmuje zaproszenie prezydenta Roosevelta** i w ciągu bieżącego lata odwiedzi oficjalnie Waszyngton, gdzie angielska para królewska będzie gośćmi prezydenta Stanów Zjednoczonych po jej podróży do Kanady.

Wizyta angielskiej pary królewskiej w Waszyngtonie potrwa 3 dni.

NA WIDOWNI

Dn. 2 b. m. **Marszałek Śmigły-Rydz** przyjął dr. Zdzisława Stahla.

×

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że dr. **Achilles Rosenkranz,** naczelnik wydziału opłat stemplowych w Min. Skarbu w najbliższym czasie opuszcza swe stanowisko i przechodzi w stan spoczynku.

×

Ze źródeł dobrze poinformowanych zaprzeczono podanym przez „Czas" **pogłoskom o rzekomem ustąpieniu min. Poniatowskiego** ze stanowiska min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

×

Według doniesienia agencji „Żabel", w najbliższym czasie opuszcza swe stanowisko dyrektor naczelny Funduszu Pracy b. płk. **Michał Gnoiński.**

Ofenzywa nad rzeką Ebro

Powstańcy obsadzili pas 10 km.

SALAMANKA, 1.11. Komunikat powstańczy kwatery głównej donosi: **Wojska powstańcze przezwyciężając rozpaczliwy opór nieprzyjaciela, posunęły się na froncie Ebro naprzód i zajęły ważne ze strategicznego punktu widzenia pozycje, a mianowicie łańcuch górski San Marco oraz górzysty teren, położony na południe od Sierra de Caballos.**

W godzinach południowych na odcinku długości 12 klm. unosiło się **w powietrzu aż 160 samolotów,** które obrzuciły bombami Mora de Ebro na prawym brzegu rzeki, Mora la Nueva na lewym brzegu i wieś Garcia.

Operacjami kieruje osobiście gen. Franco.

SALAMANKA, 2.11. Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych głosi, że **wojska gen. Franco w ciągu wtorku kontynuowały natarcie na froncie Ebro, zajmując szereg stanowisk, zajętych poprzednio przez przeciwnika i biorąc do niewoli kilkuset jeńców.**

Lotnictwo gen. Franco zestrzeliło podczas walk powietrznych 16 samolotów nieprzyjacielskich.

BURGOS, 2.11. Ogłoszony przez radjo komunikat urzędowy stwierdza, że na odcinku Ebro **posuwające się naprzód wojska powstańcze obsadziły pas głębokości 10 km.** i zdobyły ważne punkty strategiczne, dominujące nad pozycjami przeciwnika na przeciwnym brzegu rzeki.

Sąd angielski o rządzie w Burgos

z okazji procesu o statek

LONDYN, 2.11. Rząd hiszpański wystąpił swego czasu do sądów angielskich o wydanie mu statku, znajdującego się w porcie angielskim, a zarekwirowanego przez powstańców w Bilbao.

Dziś Sąd Apelacyjny uznał, iż **Hiszpanja narodowa jest państwem powstańczem i dlatego sąd nie może orzekać w powyższej sprawie.**

Na kolei Hankou – Pekin

Ofenzywa japońska na lądzie i na wodzie

SZANGHAJ, 2.11. Wojska japońskie czynią dalsze postępy na obszarze Hankou. **Oddziały, które ścigają cofające się wojska chińskie, wkroczyły na obszar górski, położony między rzekami Han i Jangtse i dotarły do Lingczeng,** miejscowości położonej o 125 klm. na północny zachód od Hankou.

Na linji kolejowej Pekin — Hankou wojska japońskie dotarły do miejscowości Puszih, leżącej na połowie drogi między Hankou a Toczau. Eskadra marynarki japońskiej, stojąca dotychczas na kotwicy w Hankou, wyruszyła w górę Jangtse.

Niektóre okręty znajdują się już w pobliżu Kinkauczen, 30 klm. powyżej Hankou. Eskadra ta eskortowana jest na obu brzegach rzeki przez silne oddziały piechoty i artylerji.

Znów zatarg Sowietów z Mandżurją

Kawalerja bolszewicka przekroczyła granicę

TOKJO, 2.11. **Oddział kawalerji sowieckiej przekroczył wczoraj granicę sowiecko-mandżurską w pobliżu st. Manczuli i ostrzelał japońskiego oficera oraz 2 szeregowych.**

Władze japońskie i mandżurskie złożyły energiczny protest w Moskwie.

Pożyczka angielska dla Czechosłowacji

Do 10 milj. f. st. na elektryfikację

PRAGA, 2.11. Według informacyj tutejszych kół finansowych w wyniku kilkutygodniowych rokowań **pomiędzy bawiącą w Londynie delegacją czechosłowacką a rządem brytyjskim podpisana została umowa ramowa w sprawie pożyczki angielskiej dla przemysłu czeskiego.**

Wysokość sumy nie jest narazie ustalona. Przypuszczają, że **ogólna kwota pożyczki wyniesie od 5 do 10 miljonów funtów szterlingów.** Pożyczka ta mieć będzie charakter czysto gospodarczy i przeznaczona zostanie w przeważnej części na rozbudowę sieci elektrycznej Pragi i okolicy, które dotąd jeszcze korzystają z prądu dostarczanego przez elektrownie położone na terytorjum przyjętem ostatnio przez Rzeszę niemiecką.

Pożyczka angielska wypłacona będzie częściowo w gotówce, częściowo zaś w formie dostaw maszyn i urządzeń fabrycznych.

Orędzie Atatürka

Polityka w duchu pokoju

ANKARA, 2.11. W orędziu, odczytanem na zgromadzeniu narodowem przez premjera, prezydent Kemal Ataturk wyraża zadowolenie z powodu całkowitego spokoju, panującego w kraju, oraz zapowiada posunięcia w dziedzinach gospodarczej, **społecznej, prawnej, finansowej, wojskowej i morskiej.**

Wedle orędzia, polityka zagraniczna Turcji jest przesiąknięta duchem pokoju i ma na celu wzmocnienie Turcji tak, by mogła stawić czoła wszelkim ewentualnościom.

Orędzie wspomina o układach dwustronnych, zawartych przez Turcję, wyrażające szczególne zadowolenie z układu pomiędzy Bułgarją a Ententą bałkańską, z francusko-tureckiego, a także z układu handlowego z Anglją, kredytowego z Niemcami, oraz porozumień gospodarczych z Włochami, Egiptem i ZSRR.

Pacyfikacja Palestyny

Powstańcy arabscy pod presją wojsk angielskich

JEROZOLIMA, 2.11. Dzień wczorajszy minął w Palestynie stosunkowo spokojnie. W różnych częściach kraju poległo 5-ciu powstańców arabskich, zaś 5-ciu odniosło rany.

W Jerozolimie powstańcy podpalili fabrykę. Władze postanowiły nadal utrzymać stan wyjątkowy.

W Jaffie dokonano wczoraj rewizyj, po których aresztowano 20 Arabów.

JEROZOLIMA, 2.11. **Sąd wojskowy wydał dziś wyrok śmierci, na 5-ciu Arabów, ujętych z bronią w ręku** w dniu 10 ub. m.

Wybory samorządowe w Anglji

Wynik korzystny dla konserwatystów

LONDYN, 2.11. Wczoraj w 389 **miastach angielskich odbyły się wybory komunalne.**

O godz. 2-ej w nocy opublikowano następujące wyniki: konserwatyści zyskali 57 mandatów, stracili 37, liberałowie zyskali 14, stracili 16, Labour Party zyskała 63, straciła 79, niezależni labourzyści zyskali 40, zaś stracili 41 mandatów.

Nabożeństwa żałobne za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego

W związku z dniem Wszystkich Świętych i Zaduszkami w świątyniach katolickich na terenie całego kraju odprawione zostały nabożeństwa za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W Warszawie żałobną mszę w kaplicy pałacu Belwederskiego odprawił ks. biskup Gawlina. Obecni byli: p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska wraz z rodziną, Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki, Marszałek Edward Śmigły-Rydz, prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, członkowie rządu, prezes N. I. K. gen. dr. Jakób Krzemieński, 1-szy prezes S. N. Supiński, 1-szy prezes N. T. A. Hełczyński, szef O. Z. N. gen. Skwarczyński, podsekretarze stanu, generalicja i wyżsi wojskowi.

O godz. 12-ej nastąpiło złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza od Pana Prezydenta R. P., p. prezesa Rady Ministrów oraz od wojska.

×

W Krakowie w Katedrze wawelskiej odbyła się staraniem wojska uroczysta msza żałobna, odprawiona przez ks. kanonika Jasińskiego. W nabożeństwie wzięły udział delegacje oficerskie wszystkich jednostek broni z gen. Mondem na czele, przedstawiciele władz z wojewodą dr. Tymińskim, oraz miasta z prezydentem dr. Kaplickim na czele.

×

Nabożeństwa żałobne odbyły się również we Lwowie, Poznaniu i Katowicach.

Kandydaci na radnych miejskich

Płyną wszędzie nowe zgłoszenia

Dn. 2 b. m. zgłaszano w Warszawie dalsze listy kandydatów do rady miejskiej.

Zwolennicy kierunku narodowo-radykalnego oprócz poprzednio podanych już kandydatur zgłosili nowe w kilku, a ogółem w 10 okręgach. Wśród nowych kandydatów tego kierunku na radnych są: red. Prus-Wiśniewski, red. Antoni Szperling z „ABC", adw. Wł. Kempfi, Edward Kemnitz i inni.

Zgłoszono też w kilku okręgach listy kandydackie Chrześcijańskiego Bloku Pracy. Na listach tych m. in. znajduje się wiceprezes zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego adw. Kazimierz Ujazdowski.

×

W Poznaniu zgłosiły listy kandydatów do rady miejskiej trzy ugrupowania: Ozon, Stronnictwo Narodowe i P.P.S.

×

W Łodzi na czele listy Ozonu, w jednym z obwodów figuruje b. starosta Aleksy Rżewski.

×

W Krakowie według przewidywań do wyborów miejskich stanie 7 list, w tem 3 żydowskie.

Na tle wyborów w stronnictwach i grupach

Zarząd okręgowy Stronnictwa Ludowego uchwalił oddać pod sąd partyjny Edwarda Brożka, za umieszczenie w „Głosie Narodu" trzech artykułów, dotyczących wewnętrznych spraw stronnictwa.

Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Kielcach wykluczył ze Stronnictwa Jana Cecota z Zaborza za zaproszenie na zebranie wykluczonego poprzednio Januchty.

Polityka na daleką metę

Polubowne rozgraniczenie Polski z Czechosłowacją

W przededniu prac arbitrów niemiecko - włoskich w Wiedniu ogłoszone zostały noty, wymienione między rządem polskim a rządem czechosłowackim w sprawie ostatecznego ustalenia granic między Polską a Czechosłowacją. Ta wymiana not i jej ostateczny rezultat jest wymownym przykładem wydajności i celowości prac, prowadzonych bezpośrednio przez zainteresowane rządy: przy dobrej obopólnej woli w niespełna miesiąc doprowadzono do zupełnego porozumienia między Pragą i Warszawą — tak, iż **w chwili rozpoczęcia dyskusji Budapesztu z Pragą ostateczna granica Polski z Czechosłowacją została już definitywnie ustalona.**

Nowa granica polsko - czeska i polsko - słowacka oparta jest wyłącznie na podstawach etnograficznych. Nie żądaliśmy nigdy obszarów niepolskich, zamieszkałych przez ludność niepolską — i to też, co uzyskaliśmy, jest polskie, arcypolskie. Jaworzyna była w okresie tworzenia się państwa polskiego przedmiotem długotrwałego sporu między Polską a Czechosłowacją i niesprawiedliwie dostała się Czechom w warunkach przypominających dokładnie sprawę Śląska Zaolzańskiego. Te części powiatu frydeckiego, które dzisiaj wracają do Polski, są tak samo polskie, jak Cieszyn i Frysztat. Każdy też, kto zna Pieniny, kto wędrował przez Tatry Wysokie, zdaje sobie sprawę z tego, iż do Polski wracają obecnie jej dawne, czysto polskie ziemie, z ludnością czysto polską, do Polski przywiązaną i do Polski tęskniącą. Daje to słuszny mocny powód do radości i zadowolenia. **Na drodze bezkrwawego porozumienia osiągnęliśmy to, co się nam słusznie i sprawiedliwie należało. Walczyliśmy o sprawę słuszną i sprawę słuszną i sprawiedliwą wygraliśmy.**

Ostateczne ustalenie granic z Czechosłowacją osiągnięte zostało ze strony Polski **nie bez pewnych ofiar.** To trzeba sobie szczerze i wyraźnie powiedzieć. Na Śląsku i w Czadeckiem postulaty polskie — postulaty o charakterze wyraźnie narodowym, oparte o wskaźnik czysto etnograficzny — zostały właściwie w zupełności spełnione. Mniej pomyślnie przedstawia się cała sprawa na Spiszu. Poza drobnemi skrawkami ziem nad Popradem i Dunajcem, odzyskaliśmy jedynie Jaworzynę — wyrównanie granic nie objęło natomiast zupełnie Orawy. Po stronie słowackiej pozostaje szereg gmin o wyraźnej przewadze ludności polskiej, dla której decyzja z dnia 1 listopada będzie ciosem bardzo ciężkim. Polska o tej ludności zapomnieć nie może i napewno nie zapomni.

Mimo to, opinja polska ma wszelkie prawo do zadowolenia z ostatecznego wyniku rokowań polsko - czeskich. W rokowaniach z rządem czechosłowackim przedstawiciele Polski reprezentowali napewno stronę silniejszą i od nich przedewszystkiem zależało, jak będzie wyglądać ostateczna granica Polski z Czechosłowacją. Umiar żądań, który w tym razie wykazała polityka polska, podyktowany też został nie przez warunki zewnętrzne, lecz przez trzeźwą ocenę sytuacji i przez polską rację stanu.

Można bowiem było bezwątpienia, korzystając z uprzywilejowanej sytuacji silniejszego, wymóc na Czechosłowacji, a ściśle mówiąc — na rządzie słowackim, dalsze ustępstwa terytorjalne. Konsekwencją takiego postawienia sprawy musiałoby być oczywiście dalsze pogorszenie stosunków między Polską a Czechosłowacją oraz poważne, jeżeli nie ostateczne zrażenie sobie Słowaków, teraz dopiero właściwie powołanych do rozstrzygania o swoim losie. Ten młody naród stoi zazdrośnie na straży swego niewielkiego terytorjum i wszelkie jego nadmierne okrojenie odczućby musiał niesłychanie boleśnie. W imię przyszłych dobrych stosunków sąsiedzkich dobrze i mądrze się stało, iż **właśnie Polska zdobyła się w tej drażliwej sprawie na ten umiar, którego rezultaty widzimy dzisiaj. W imię przyszłości zrezygnowano z doraźnych korzyści o charakterze konjunkturalnym.**

Jest to tem ważniejsze, iż właśnie w Europie środkowej wchodzimy obecnie w okres przemian bardzo głębokich. Przez będącą jeszcze w toku reorganizację Czechosłowacji zachwiana tu została, sztuczna zresztą, dotychczasowa równowaga. Rozbicie Czechosłowacji musi pociągnąć za sobą nietylko zmianę jej dotychczasowej polityki, ale i rewizję postępowania całego szeregu państw, bliżej lub dalej z nią związanych. Sytuacja polityczna w rejonie naddunajskim jest w tej chwili w okresie krystalizacji. **Właśnie w tym okresie i w sytuacji dzisiejszej, Polska, najpotężniejsze tu państwo, ma do spełnienia piękną rolę ośrodka krystalizacyjnego,** koło którego mogłyby z zaufaniem skupić się narody mniejsze, poszukujące w tej chwili gorączkowo oparcia i poparcia. Żeby to zaufanie pozyskać, trzeba było, występując do walki o słuszną sprawę narodową, wykazać w momencie zwycięstwa właśnie miarę i umiar.

N.

W świetle prasy

Arbitraż wiedeński, a więc niemiecki

O arbitrażu, którego wyniki mają dziś podać telegramy, podawano z zagranicy symptomatyczne wieści. Korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego" telegrafował:

„Ministrowi von Ribbentropowi udało się w Rzymie nakłonić Mussoliniego do wyrównania poglądów włoskich z niemieckiemi. Włochy ponownie dokonały ciężkiego poświęcenia na rzecz osi, choć nikt nie wie jeszcze za jaką stało się to cenę. Arbitraż wiedeński, będzie arbitrażem niemieckim.

Kwestja granicy polsko-węgierskiej traktowana jest w tych okolicznościach sceptycznie. Korespondent rzymski „Temps" przewiduje nawet powstanie tam „Piemontu" ukraińskiego z inicjatywy Niemców."

Zgodne z temi informacjami były wywody p. (eskaem) w temże piśmie:

„Węgrzy nie żądają, by północna część tego kraju została im bezpośrednio przyznana. Żądają oni przeprowadzenia tam plebiscytu. Otóż wobec tego, że Ruś nie jest zamieszkała przez Czechów, że ludność chce sama decydować o swym losie w imię zasady narodowościowej, inna decyzja, jak zarządzenie plebiscytu nie powinna zapaść. Tymczasem dziś możemy być prawie pewni, że decyzje arbitrów pójdą w innym kierunku."

A wobec tego:

„Rozstrzygnięcie, któreby przechodziło nad żądaniami Węgier i ludności Rusi Podkarpackiej do porządku dziennego, musi wywołać w społeczeństwie polskiem wysokie niezadowolenie. Opinja polska stoi na stanowisku, że nie jest obojętne, co się dzieje po drugiej stronie jej granicy. Polska nie może się zgodzić, żeby pod jej bokiem tworzony był ośrodek komunistycznej, czy hajdamackiej dywersji."

Po jednym czardaszu

Bardzo charakterystyczne są cierpkie uwagi pod adresem Węgier oficjalnego korespondenta „Gazety Polskiej" p. K. S. z Budapesztu. W artykule p. t. „Od Komarna do arbitrażu" czytamy:

„Gdy 9 b. m. otwierano konferencję w Komarnie, w Budapeszcie panował nastrój optymistyczny. Niemałym elementem tego optymizmu było zaufanie do talentu dyplomatycznego, do djalektyki i finezji głównego delegata węgierskiego, p. Kolomana Kanyi, ministra spraw zagranicznych. Jego talent i czar osobisty jest niezaprzeczalny, ale cóż pomoże floret mistrzowi fechtunku, gdy zostanie on zaatakowany widłami? Możnaby to wyrazić jeszcze inaczej: cóż z tego, że pan organista jest bardzo muzykalny, skoro wiejska dziewoja, której proponuje ożenek — odmawia, bo po jednym czardaszu jest już z nóg ścięty?"

Wobec tego konkluzja wywodów p. K. S. brzmi:

„Ponieważ mimo różnych mocnych słów w Budapeszcie nigdy naprawdę nie zamierzano chwycenia się środków ostrzejszych, nie było innego wyjścia, jak arbitraż."

Do tych informacyj warto dorzucić jeszcze to, co donosi londyński korespondent „I. K. C.":

„Kwestja Rusi Przykarpackiej zostanie celowo na drugim planie, co dowodzi, iż Rzesza dopuszcza możliwość pewnej korektury swego stanowiska. Zdaje się jednak, że Berlin nie odstąpi od zasady etnograficznej, choć zdaje sobie sprawę z ekonomicznego nonsensu podziału. Jedna wersja mówi, iż Użhorod pozostanie przy Rusi Przykarpackiej, którą Niemcy coraz częściej nazywają Ukrainą Podkarpacką, druga wersja powiada o oddaniu Użhorodu Węgrom. Według niektórych doniesień, istnieje zamiar skierowania na Ruś Przykarpacką poważnej ilości emigrantów ukraińskich, oraz emigrantów białych Rosjan."

Co się stało w armji niemieckiej?

Z powodu dymisji szefa sztabu armji III Rzeszy gen. Becka, donosi „Il. Kurj. Codz.":

„Gen. Beck poprosił o dymisję w czasie ogólnego naprężenia wojennego, spowodowanego sprawą sudecką. Szef niemieckiego sztabu głównego odradzał mianowicie kanclerzowi Hitlerowi — wedle ówczesnych informacyj — zbyt drastyczne pociągnięcia, wskazując, że armja niemiecka jest mimo wszystko do wojny niezupełnie jeszcze przygotowana. Oceniał on pozatem pesymistycznie szanse niemieckie w ewentualnej wojnie europejskiej. Jak wiadomo, kanclerz Hitler zdecydował się wtedy nie uwzględnić tego punktu widzenia i obecna oficjalna dymisja gen. Becka i gen. Rundstedta jest konsekwencją ówczesnych rozdźwięków między partją nar.-socjalistyczną, a kierownictwem armji niemieckiej."

Jak funkcjonuje oś

Na łamach czasopisma „Czarno na Białem", korespondent z dalekiej szwajcarskiej Bellinzony p. Peregrinus bilansuje dotychczasowe wyniki polityczne funkcjonowania osi Rzym — Berlin:

„1) Włochy, zajęte leczeniem swoich ran po wojnie abisyńskiej, zdegradowane zostały do roli satelity Niemiec.

2) Niemcy, wolne od sprzeciwów Rzymu, zrealizowały swój plan podboju Austrji, wchłonięcia Sudetów i podporządkowania sobie Czechosłowacji.

3) Klasycznym przykładem słabości Włoch w obrębie osi jest sprawa węgierska. Przez blisko 10 lat Włochy otaczały Węgry opieką równie manifestacyjną, ale jeszcze bardziej uczuciowo podkreślaną, jak Austrję. Gdy doszło do realizacji węgierskich pretensyj terytorjalnych wobec Czechosłowacji, okazało się, że pomoc włoska jest wprawdzie całkowita, ale... nie dość skuteczna. Sprzymierzeniec osiowy i sąsiad z nad Brennero ma swoje wyrachowanie i rozporządza dość skutecznemi środkami, aby realizować swoje plany, które widocznie i niedwuznacznie krzyżują się z planami Włoch."

Kandydatura ks. Weryńskiego

Kwestja wycofanej kandydatury ks. Weryńskiego w Krakowie interesuje dotychczas opinję publiczną. Obecnie po ostatecznej rezygnacji kandydata, donosi „Warsz. Dziennik Narodowy", że

„jak słychać, w najbliższym czasie ks. Weryński opuści na życzenie księcia metropolity Sapiehy teren archidjecezji krakowskiej."

Jeszcze o 1930 roku

Pelpliński „Pielgrzym" przypomina tekst odezwy, którą wydał Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem w 1930 r. przy zarządzeniu wyborów uzupełniających:

„Kto uczciwy, kto zachował niezatrute jadem partyjnym sumienie narodowe i państwowe, ten udziału w obecnych wyborach nie weźmie".

Tak brzmiała odezwa BBWR, wydana w Gnieźnie z okazji powtórnych wyborów w r. 1930. Przypominamy, że w r. 1928 odbyły się wybory do Sejmu i Senatu. W wyborach tych z powodu nadużyć, Sąd Najwyższy unieważnił wybory w kilku okręgach, a tak że i w Gnieźnie."

Dzieje zbąszyńskiej sprawy

„Dziennik Poznański" podaje kalendarzyk p. t. „Dzieje zbąszyńskiej sprawy":

„Sobota, godz. 14. Niedzielny numer „Dziennika Poznańskiego" przyniósł na pierwszej stronie obszerne wiadomości ze Zbąszynia, dokąd jeszcze w piątek wieczór wyjechał nasz specjalny wysłannik wraz z redakcyjnym fotografem.

Sobota, godz. 16. Niedzielny numer „Dziennika Poznańskiego" uległ konfiskacie za wiadomości ze Zbąszynia.

Sobota, godz. 16,30. Wydrukowaliśmy drugi nakład „Dziennika" bez wiadomości ze Zbąszynia.

Sobota, godz. 22. Polska Agencja Telegraficzna wysłała datowany z Warszawy komunikat: (znany naszym Czytelnikom).

Poniedziałek, godz. 10.30. Żaden nowy komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej dotąd się nie ukazał. Zarządzenie o konfiskacie trwa."

Przeciw imionom polskim

Okólnik min. spraw wewnętrznych w Niemczech

W „Ministerialblatt des Reichs- und Preussischen Ministeriums des Innern" ogłoszono okólnik ministra spraw wewnętrznych z dn. 18.8 r.b., który m. in. stwierdza:

„Dla dzieci obywateli niemieckich nie niemieckie imiona dopuszczalne są tylko wtedy, jeżeli uzasadnia to specjalny powód.

W oparciu o powyższy okólnik rodzice polscy w Niemczech mają prawo nadawania dzieciom swoim imion polskich.

Jak wiadomo jednak, przed pojawieniem się okólnika Polacy w Niemczech trafiali na trudności w nadawaniu imion polskich dzieciom swoim i zaszły liczne wypadki, że, mimo życzenia rodziców, dzieciom ich zostały wpisane imiona niepolskie.

Nasuwało się więc obecnie przypuszczenie, że wszystkie te imiona mogłyby być poprawione.

Skłoniło to Polaków do wniesienia do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus odpowiedniego zapytania.

W odpowiedzi na interpelację minister odpowiedział co następuje:

„Według okólnika z dn. 18.8 r.b. mogą obywatele niemieccy, narodowości nie niemieckiej, wpisać dla dzieci swoich w księgach urodzenia imiona we własnym języku ojczystym. O ile według dawniejszego stanu prawnego wpisanie takie było niedopuszczalne, wpisy przeprowadzone w języku niemieckim nie są niesłuszne, tak, że sprostowanie ich nie może nastąpić".

Jak wynika z powyższej odpowiedzi, rodzice polscy nie mogą domagać się sprostowania imion zapisanych przed dniem 18.8.

Kalendarzyk

bezpłatnych pokazów gotowania elektrycznością NA LISTOPAD 1938 r.

	godzina	
4 — piątek	17	Pokaz p. t. „Leguminy i desery z białek"
7 poniedz.	11	Kurs dla Pań (1-szy dzień)
8 wtorek	11	Kurs dla Pań (2-gi dzień)
	17	Pokaz ogólny gotowania
9 środa	11	Kurs dla Pań (3-ci dzień)
15 wtorek	17	Pokaz p. t. „Dziczyzna w jadłospisach"
16 środa	17	Kurs dla pomocnic domowych (1-szy dzień)
17 czwartek	17	Kurs dla pomocnic domowych (2-gi dzień)
18 piątek	17	Kurs dla pomocnic domowych (3-ci dzień)
22 wtorek	17	Pokaz p. t. „Dzikie ptactwo"
23 środa	17	Kurs dla Pań (1-szy dzień)
24 czwartek	17	Kurs dla Pań (2-gi dzień)
25 piątek	17	Pokaz ogólny gotowania
29 wtorek	17	Pokaz p. t. „Jedzmy ryby"

UWAGA: Panie pragnące wziąć udział w kursie, prosimy o wcześniejsze zgłoszenia (telefon 3.11-02)

Informacje i pokazy

W SALONIE ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

Marszałkowska 150 (wejście od Kredytowej)

1145

Rewizje w Wilnie i Brześciu

w Stronnictwie Narodowem i Z. M. P.

Prasa wileńska donosi, że dnia 1 b. m. nad ranem **funkcjonarjusze służby bezpieczeństwa przeprowadzili szczegółową rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ulicy Mostowej 1.**

Zatrzymany potem kierownik organizacyjny Str. Narodowego na m. Wilno p. Łochtin został po paru godzinach zwolniony.

* * *

Z Wilna również donoszą, że dnia 29 października, dokonano w **Brześciu nad Bugiem z polecenia władz administracyjnych ścisłej rewizji w lokalu Związku Młodej Polski** (majora Galinata).

Znalezione dwa rewolwery i kastet zostały skonfiskowane przez policję. Rewizja w lokalu Z. M. P. wywołała wielką sensację w ozonowych kołach Brześcia.

Narada polsko-litewska

o moście na rzece Merecznce

W nadgranicznej miejscowości Orany, pow. wileńsko-trockiego odbyła się dwudniowa konferencja polsko-litewska, w sprawie granicznego mostu na rzece Mereczance.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Min. Komunikacji i urzędów wojewódzkich obu państw.

Komisja przeprowadziła badania stanu obecnego mostu oraz szczegółowo rozważała potrzebę budowy nowego mostu.

W atmosferze pokoju i obopólnej zgody

Nowe ziemie wracają do Polski

Ustalenie granicy z Czechami i Słowacją — Nie będzie plebiscytu

PRAGA 1.XI. Ogłoszono tutaj następujący wspólny oficjalny komunikat rządów polskiego i czechosłowackiego **w sprawie rektyfikacji granicy polsko-czeskosłowackiej:**

Noty wymienione między rządami Rzeczypospolitej Polskiej i czeskosłowackim w dniach 30-go września i 1-go października 1938 r. pozostawiały pewne zagadnienia nierozstrzygnięte. Przekazano je dalszemu porozumieniu między obydwoma państwami.

Rokowania, prowadzone w tym celu między dr. Chvalkovskym, ministrem Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej a posłem R. P. w Pradze min. Pappe, zakończono dn. 1-go listopada r. b. przez nową wymianę not, która tym razem wyczerpała kwestję nowej linji granicznej między Rzeczypospolitą a Republiką Czeskosłowacką.

Mieszane komisje delimnacyjne, złożone z fachowców ustanowią tę linję graniczną w terenie. Prace ich zakończone będą 15 b. m. na Śląsku i 30 b. m. w Słowacji, bezpośrednio poczem dojdzie do obsadzenia nowoustanowionych granic.

Jaworzyna i część pow. frydeckiego

Blisko 300 km. kw. nowych obszarów w granicach Rzeczypospolitej

Rektyfikacja granicy polsko-czechosłowackiej obejmuje tereny następujące:

Na **ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM** granica obejmuje od północy część gminy **HERMANICE**, obejmując obszar jezior, zabezpieczających kolej Bogumin — Cieszyn, oraz węzeł kolejowy w Bogumінie; granica biegnie dalej przez miejscowość Michałkowice, obejmując część gminy **MICHAŁKOWICE i SZONOW**, z dwoma szybami węglowemi oraz bocznicą kolejową, biegnącą od wsi **SZUMBARK** do szybu „Postęp"; dalej linja graniczna obejmuje **BŁĘDOWICE GÓRNE i ŚREDNIE** oraz gminę **ZERMANICĘ**, wzamian za co oddajemy część gminy Szebiczowice oraz skrawek gminy Domosławice, zamieszkałe w przeważnej mierze przez Czechów. Należy zaznaczyć, że wspomniany wyżej, nieznaczny, odstąpiony przez Polskę, obszar, obejmujący 5 klm. kwadr., wykazywał według spisu ludności w r. 1910 w Szebiczowicach 10 proc., w Domosławicach 3 proc. Polaków.

Uzyskujemy dalej część gminy **WOJSKOWICE** oraz **LIGOTA GÓRNA** aż po rzekę **MORAWKĘ**, która w swoim górnym biegu stanowi naturalną granicę polsko-czeską. Obszary te, zwłaszcza gminy Ligota oraz Morawka przedstawiają dzięki swemu pięknu, tereny o dużem znaczeniu turystycznem. Granica polsko-czeska przechodzi tutaj przez szczyt **MAŁY POŁOM**, wysokości ponad 1000 mtr.

W **CZADECKIEM** rektyfikacja granicy obejmuje **LINJĘ KOLEJOWĄ JABŁONKÓW — ZWARDOŃ**, tak, że linja kolejowa, idąca z Jabłonkowa przez Mosty, Świerczynowiec, Zwardoń, Żywiec, znajdzie się całkowicie na terytorjum Polski, co umożliwi bezpośrednie połączenie przez Jabłonków z Cieszyna do Zwardonia i dalej wgłąb kraju. Sama Czadca pozostaje po stronie słowackiej. 5,5 klm. na południe od Zwardonia na szczycie **STARA KIKULA** nowa linja graniczna powraca ponownie do starej linji granicznej. Obszar uzyskany tutaj obejmuje 3 **GMINY** z ludnością polską, poza tem posiada wielkie znaczenie ze względu na połączenie południowej części woj. krakowskiego z południową częścią Śląska Cieszyńskiego.

Dalsza rektyfikacja granicy dotyczy części **TATR WYSOKICH**, t. zw. **JAWORZYNY**. Nowa granica obejmuje **DZIAŁ WODNY SPISKIEJ JAWORZYNY** wraz z miejscowością **JAWORZYNĄ**. Granica dochodzi tu, biegnąc z zachodu na wschód głównie grzbietem Tatr, do szczytu **RYSY** i w tem miejscu schodzi z głównego grzbietu. Nowa linja graniczna biegnie od Rysów poprzez **WYSOKĄ, GANEK, POLSKI GRZEBIEŃ** oraz szczyty **LODOWY i BARANIE ROGI**, skąd wraca następnie w kierunku północnym, łącząc się ponownie w rejonie **WIELKIEJ BRYI** z dotychczasową linją graniczną.

W ten sposób OBSZAR TERENÓW TATRZAŃSKICH POWIĘKSZONY ZOSTAŁ NIEMAL W DWÓJNASÓB. Wśród odzyskanych terenów wysokogórskich znajdują się dwie piękne doliny: **BIAŁEJ WODY i DOLINA JAWOROWA**, będące i obecnie celem ożywionego ruchu turystycznego polskiego. Obszar ten ma nadto dla tutejszej ludności góralskiej wielkie znaczenie gospodarcze, gdyż szereg wsi polskich zmuszony był dotychczas wypasać swe trzody na halach słowackich, co oczywiście obecnie ustanie. Dalej na wschód kilka drobnych zmian granicy dotyczy m. in. rejonu **NIEDZICA** (w Pieninach), gdzie powraca do Polski szosa po drugiej stronie Dunajca. W ten sposób **SZOSA Z NIEDZICY DO SZCZAWNICY ZNAJDZIE SIĘ CAŁKOWICIE W POLSCE.** Całkowicie w Polsce znajdzie się również linja kolejowa **NOWY SĄCZ, MUSZYNA, KRYNICA.** W rejonie **ŻEGIESTÓW** nowa granica obejmie obszar kilkunastu kilometrów kwadratowych, t. zw. **ŁOPATĘ MAŁĄ**, wcinającą się wgłąb terytorjum polskiego.

Ogółem w wyniku rektyfikacyj poprzednich i ostatnich zmian granicy polsko-czeskiej i polsko-słowackiej **POWRACA DO POLSKI OBSZAR, obejmujący OKOŁO 1050 KM. KW.** (rewindykacje pierwsze ok. 800 klm. kw.).

Na terenie wschodniej Słowacji, gdzie **LINJA KOLEJOWA ŁUPKÓW — CISNA** przechodziła na długości 1 klm. na terenie słowackim, nastąpiła rektyfikacja, tak, że linja ta przejdzie całkiem na terytorjum polskie.

W ten sposób nowe wyrównanie terytorjalne, uzyskane w toku ostatnich pertraktacyj włącza do Polski ze Śląska Zaolzańskiego obszar, obejmujący kilka gmin pow. frydeckiego, zamieszkały przez ludność rdzennie polską, stanowiący geograficzną, komunikacyjną i gospodarczą całość ze Śląskiem Cieszyńskim.

Na odcinku tatrzańskim nowa granica obejmie teren Jaworzyny, który swego czasu stanowił przedmiot sporu między Polską a Czechosłowacją i gdzie znajduje się część Tatr Wysokich i Bielskich; teren ten jest ważnem uzupełnieniem gospodarczem w zakresie pastwisk i hal dla szeregu wsi polskiego Spisza.

Dalsze wyrównanie graniczne na rzecz Polski dotyczy odcinka Pienin. Uwzględniono wreszcie na rzecz Polski wypadki, gdzie polskie linje kolejowe znajdują się w pewnych odcinkach na terytorjum słowackiem.

Hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego

złożyły wczoraj Kraków i Wilno

W dniu Wszystkich Świętych, u stóp **wzgórza wawelskiego** zebrały się oddziały Federacji P.Z.O.O. z pocztami sztandarowemi. Tu uformował się pochód, który ruszył na Wawel, gdzie w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów delegacja złożyła u trumny Marszałka Piłsudskiego wspaniały wieniec.

Oddziały legjonistów i kombatantów przedefilowały następnie w skupieniu przed kryptą.

Po hołdzie wawelskim ruszył pochód ulicami miasta na cmentarz Rakowicki dla uczczenia pamięci spoczywających tam bojowników o niepodległość Polski, uczestników powstań narodowych i wielkiej wojny.

Wieczorem z kościoła N. P. Marji ruszyła prowadzona przez ks. metropolitę krakowskiego Sapiehę wielka tradycyjna procesja żałobna na cmentarz Rakowicki, gdzie duchowieństwo odprawiło modły za umarłych.

×

Dn. 1-go b. m. w godzinach wieczornych wojsko i społeczeństwo **m. Wilna** złożyło hołd sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

Cmentarzyk Rossa był bogato iluminowany. Poczty sztandarowe związków kombatanckich i organizacyj społecznych ustawiły się półkolem przy grobowcu. Kompanja honorowa oraz przedstawiciele organizacyj kombatanckich ustawiły się w dwuszeregu wzdłuż ulicy.

Uroczystości żałobne na Rossie rozpoczęły się odprawieniem przez ks. kapelana Tyczkowskiego egzekwij. Po odprawieniu modłów, przy dźwiękach werbli, nastąpiło składanie wieńców. Wieniec od wojska złożył inspektor armji gen. Dąb-Biernacki, od Ziemi Wileńskiej woj. Bociański, od m. Wilna prezydent dr. Maleszewski.

Izba Gmin o polityce zagranicznej Anglji

Premjer Chamberlain w defenzywie

LONDYN, 1.11. W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w Izbie Gmin wielka debata nad polityką zagraniczną W. Brytanji.

Dyskusja ta rozpoczęła się w atmosferze dla rządu raczej nieprzychylnej. Premjer Chamberlain ma wprawdzie w Izbie zapewnioną w każdym razie zdecydowaną większość — słowa krytyki jednak, jakie padły w Izbie pod adresem jego polityki, nie ułatwią napewno jego sytuacji.

Sytuację tę utrudniło nadto pojawienie się dzisiaj — właśnie w dniu rozpoczęcia debaty zagranicznej w Izbie — **enuncjacji 14 wybitnych przedstawicieli brytyjskiej opinji konserwatywnej na temat konieczności skoordynowania wysiłku narodowego na wypadek wybuchu wojny.** Poglądy wyrażone w tej enuncjacji są **identyczne z poglądami głoszonemi ostatnio przez b. ministra Edena.** Autorzy występują z konkretnemi propozycjami w zakresie służby ludności cywilnej i domagają się ustanowienia ministerstwa służby narodowej, stworzenia rejestru ludności cywilnej dla poddania jej obowiązkowi przeszkolenia dla służby narodowej oraz żądają od rządu wystąpienia w jak najkrótszym czasie z odpowiedniemi wnioskami ustawodawczemi w parlamencie.

Dyskusję w Izbie zainicjował poseł Labour Party Athlee, poczem w obszernem, nie wolnem od zakłopotań przemówieniu, odpowiedział mu premjer Chamberlain.

Chamberlain wystąpił przedewszystkiem w obronie układu monachijskiego, twierdząc, iż nie stanowił on bynajmniej porażki Francji i Anglji. W danych warunkach stwierdził premjer — układ monachijski stanowił maximum tego, co można było uzyskać. Jego alternatywą była tylko wojna.

Polemizując w dalszym ciągu z dep. Athlee, stwierdził premjer, iż gwarancję **Anglji dla Czechosłowacji należy rozumieć jedynie jako gwarancję przeciw niesprowokowanej agresji, której ofiarą staćby się mogła Czechosłowacja** oraz, że korzystna sytuacja gospodarcza Niemiec w Europie środkowej odbije się również korzystnie na obrotach handlowych Wielkiej Brytanji z Niemcami.

Zwycięstwa Japonji nie przerażają premjera. Gdy bowiem Japonja przystąpi do odbudowy Chin, okaże się jej niezbędnym kapitał, a tego kapitału może jej udzielić Anglja.

Premjer wypowiedział się **dalej przeciwko utworzeniu obecnie specjalnego ministerstwa zaopatrzenia wojennego.**

Na zakończenie swego przemówienia Chamberlain stwierdził, iż Wielka Brytanja nie posiada żadnych agresywnych intencyj przeciwko Niemcom lub jakiemukolwiek mocarstwu i powołał się na deklarację podpisaną przez niego i kanclerza Hitlera, która stanowi zupełnie konkretne ramy dla konstruktywnej polityki pokojowej. Akcja brytyjska na rzecz wzmocnienia obrony nie jest niezgodną z pokojową polityką angielską.

Dymisja francuskiego ministra Finansów

Paul Reynaud następcą Marchandeau

PARYŻ, 1.11. Obrady gabinetu nad sprawą dekretów finansowych, gospodarczych i społecznych, które miały przyczynić się do naprawy sytuacji gospodarczej i finansowej Francji, **doprowadziły do rekonstrukcji gabinetu.**

Program min. Marchandeau spotkał się z jak najdalej idącemi sprzeciwami większości ministrów, tak, że minister Finansów ostatecznie zrezygnował ze swego stanowiska.

Ażeby rezygnacja ta nie pociągnęła za sobą dalszych komplikacyj politycznych, Daladier rozwiązał ją w ten sposób, że przeprowadził tylko przesunięcie w łonie gabinetu.

Marchandeau objął tekę Sprawiedliwości, oddając tekę Finansów dotychczasowemu ministrowi Sprawiedliwości Reynaud, który już piastował raz tę tekę przed 8 laty.

Zmiana ta wywołała dość duże wrażenie w kołach politycznych. **Rekonstrukcji gabinetu nie spodziewano się tak szybko.**

Pierwszem wystąpieniem nowego ministra Finansów Reynaud było udzielenie przedstawicielom prasy oświadczenia, **które ma zapobiec pojawieniu się ewentualnych pogłosek o dewaluacji.**

Reynaud podkreślił, że w swoim czasie był rzeczywiście zwolennikiem dewaluacji, ponieważ uważał ówczesny poziom cen we Francji za zbyt wysoki w porównaniu z zagranicą. Ten wzgląd obecnie, zdaniem ministra, więcej nie istnieje **i dlatego też z równą stanowczością, z jaką opowiadał się za dewaluacją, stwierdza dziś, że naprawa sytuacji gospodarczej i finansowej nie jest zagadnieniem monetarnem, lecz musi być rozwiązana na drodze gospodarczej i finansowej.**

Minister oświadczył, że zażądał 5-dniowego terminu na ustalenie bilansu obecnej sytuacji i że dopiero potem przystąpi do działania.

Obecna zmiana wewnętrzna gabinetu oznacza zatem odroczenie sprawy dekretów gospodarczych i finansowych do ostatecznego terminu dla pełnomocnictw, to znaczy do połowy listopada.

Palestyna — dla Żydów

Petycja członków Kongresu do Roosevelta

WASZYNGTON, 1.11. W przededniu 21-ej rocznicy proklamowania deklaracji Balfoura, prezydent Roosevelt otrzymał petycję, podpisaną przez 51 senatorów, 194 członków Izby Reprezentantów oraz 30 gubernatorów stanowych, zawierającą stwierdzenie, że Ameryka jest zainteresowana w sprawie żydowskiej siedziby narodowej.

Petycja wzywa prezydenta Roosevelta, by zwrócił się do mocarstw, a zwłaszcza do W. Brytanji z wyrazami zaniepokojenia obywateli Stanów Zjednoczonych z powodu obecnej sytuacji w Palestynie.

Ponadto Roosevelt otrzymał w ciągu ostatniego czasu około 100 tysięcy apelów indywidualnych i zbiorowych w tej samej sprawie.

Odsłonięcie pomnika legjonistów w Żywcu

W Żywcu odbyło się dn. 1 b. m. uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika-grobowca, wzniesionego ku czci poległych i zmarłych legjonistów ziemi żywieckiej.

KURJER SPORTOWY

Sensacyjne zwycięstwo Polonji nad Cracovią

w ostatnim meczu ligowym

We wtorek zakończono ostatecznie tegoroczne rozgrywki ligowe. W Krakowie odbył się ostatni mecz. Było niem powtórzone spotkanie Cracovia — Polonja, które zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Polonji 2:0 (1:0), co stanowi niemałą sensację.

Ostatnie niepowodzenia Cracovii przesądziły wynik wtorkowego meczu wpłynęły bowiem ujemnie na psychikę jej graczy. Ponadto Cracovia osłabiona była brakiem Korbasa, Skalskiego i Majerana.

Polonja rozegrała swój ostatni mecz doskonale pod względem taktycznym i kondycyjnym. Dzięki temu zwycięstwu zaawansowała z 7 na 4 miejsce w tabeli ligowej.

Strauch, Szczepaniak, Nytz, Kula i Kisieliński — to były najsilniejsze punkty warszawian, ale i reszta drużyny grała bardzo ambitnie. Startem do piłki i szybkością, narzuconą Cracovii, zdołali goście w pierwszej połowie meczu uzyskać zdecydowaną przewagę.

Mimo silnej przewagi Polonji w pierwszej połowie gry, dopiero w 40 minucie zdobywa ona prowadzenie ze strzału Odrowąża. Po zmianie pól już w 2-ej minucie Odrowąż strzela drugą i ostatnią bramkę dla Polonji.

Reszta meczu upływa pod znakiem silnej kontrofenzywy Cracovii, jednak bezskutecznej. W ostatnich minutach gra jest otwarta.

Widzów ok. 2500. Sędzia p. Lange.

Po tym meczu ostateczna tabela ligowa przedstawia się, jak następuje:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	18	27: 9	57:35
2) Warta	18	21:15	58:38
3) Wisła	18	20:16	41:36
4) Polonja	18	19:17	23:26
5) Pogoń	18	19:17	23:26
6) AKS	18	18:18	42:30
7) Cracovia	18	18:18	37:42
8) Warszaw.	18	15:21	34:47
9) ŁKS	18	12:24	25:45
10) Śmigły	18	11:12	29:50

Przed meczem z Irlandją

Na poniedziałkowem posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej uchwalono, że wyjazd drużyny polskiej do Dublina na mecz 13 b. m. z Irlandją, nastąpi 9 b. m., o godz. 22.15.

W skład drużyny wejdzie 15 graczy, przyczem na rezerwowych wyznaczono Mrugałę (bramkarz), Gemzę (obrońca), Pieca II (pomocnik), i Pytla (napastnik). Jako kierownicy pojadą inż. Przeworski, W. Michałowski i Kałuża. Sędzią meczu będzie p. Bauwens, wzgl. p. Langenus.

W dn. 4 b. m. rozpoczyna się na stadjonie Wojska Polskiego obóz treningowy pod kierunkiem trenera Spojdy. Obóz trwać będzie do dnia wyjazdu. Podczas obozu odbędzie się jeden lub dwa mecze sparingowe z jakimś klubem warszawskim.

Niezależny kościół etjopski

Nowe życzenie Włoch

Sprawa kościoła etjopskiego, który rok temu wyłamał się z pod zwierzchności patrjarchy egipskiego znowu wypłynęła na powierzchnię zagadnień politycznych.

Niedawno patrjarcha był zapytywany nieurzędowo, ale przez urzędowe czynniki włoskie, czyby nie zatwierdził zupełnej niezawisłości Kościoła etjopskiego w sprawach administracyjnych i mianowania prałatów wzamian za uznanie jego kanonicznej zwierzchności.

Nożycami przez czasopisma

Tylko budżet i ordynacja wyborcza

Jakie będą zadania przyszłego Sejmu

(fr.) Nowy sejm nie został jeszcze wybrany, a już zarysowuje się **zasadnicza różnica poglądów na zakres jego prac i kompetencyj.** Podczas, gdy jedni stoją na stanowisku, że orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej wcale nie zwęża uprawnień przyszłego parlamentu do uchwalenia budżetu i nowej ordynacji wyborczej, że kadencja nowego parlamentu może być normalna, inni wypowiadają poglądy wprost przeciwne. Najdobitniej odzwierciadla je **„Zwrot"**, w którym znajdujemy takie uwagi:

„Rozwiązanie dotychczasowych Izb parlamentarnych tylko wówczas może być uważane za krok pojednawczy, za wstęp do normalnych stosunków politycznych w Polsce, jeżeli najbliższy Sejm ograniczy swoją aktywność tylko do zmiany ordynacji wyborczej i uchwalenia bieżącego budżetu. Gdyby natomiast miał przeprowadzać jakieś zmiany o charakterze ustrojowym, to trzeba powiedzieć, że równałoby się to wydaniu naszego życia politycznego na łup Ozonu. I wówczas rozwiązanie dotychczasowych Izb ustawodawczych byłoby aktem wrogim w stosunku do wszystkich ugrupowań politycznych po za Ozonem".

W dalszym ciągu swoich rozważań „Zwrot" utrzymuje, że istnieją dane, jakoby wśród szeregu projektowanych ustaw **opracowywany był również projekt ustawy o wprowadzeniu przymusu organizacyjnego w przemyśle, pod nazwą równie piękną, jak fałszywą „samorządu branżowego".** Stwierdziwszy, że **byłoby to poddaniem całego życia gospodarczego pod bezpośrednie dyktando** biurokracji, „Zwrot" zadaje sobie pytanie, jaki byłby cel takiej ustawy i odpowiada następująco:

„Na ten temat rozprawia się bardzo wzniośle: bo to i obrona państwa (przy każdej okazji coraz bezwstydniej nadużywa się tych naprawdę wielkich słów) i poskromienie „rekinów kapitalizmu" i „planowe" zagospodarowanie kraju itd., itd. A w gruncie rzeczy chodzi przecież najzupełniej o co innego.

Zobaczmy mianowicie, gdzie to znajdują jakie takie oparcie sanacyjne związki zawodowe? Wyłącznie w przedsiębiorstwach państwowych i uzależnionych od państwa przedsiębiorstwach samorządowych. Dlaczegóż nie spróbować mocniej położyć rękę na całem życiu gospodarczem, a wówczas może uda się ściągnąć do szeregów regimentu i szerokie masy? Dlaczegóż nie spróbować wzmocnić wpływu biurokracji na obsadę stanowisk kierowniczych i urzędniczych w przemyśle? Dlaczegóż nie zainteresować się funduszami ogłoszeniowemi w przemyśle? A stopniowo można przecież tak samo obdarzyć „samorządem" również i przemysł wydawniczy, drukarski, a przez to mieć „wpływ" na całą prasę. Przecież Niemcy i Włosi pokazali już, jak to się robi. Naturalnie, mówi się, że to nie to samo, broń Boże, no... ale bardzo trudno dowiedzieć się, na czem mianowicie polegać ma różnica między ustrojem polityczno-gospodarczym Niemiec i Włoch a ozonowemi projektami".

Oryginalne potępienie

J. E. Skiwski analizuje na łamach **„Kroniki Polski i świata"** niszczycielską rolę **t. zw. „sitwy" w naszem życiu zbiorowem.** P. Skiwski stwierdza, że „sitwa" nie jest wynalazkiem specyficznie polskim, ale zdaniem jego jej specyficzna klikstość, jej nasilenie, autorytet społeczny i pozory „szlachetności" przybierają u nas rozmiary monstrualne. P. Skiwski pisze o tem tak:

„W Polsce łatwiej jest iść na tanki, łatwiej odnieść głośne zwycięstwo dyplomatyczne, niż usunąć niedołęgę, siedzącego na syneknurze, niż odmówić „prezesowi" poparcia lub posady, niż powiedzieć kuzynce, że jest grafomanką, niż odsunąć zasiedziałego nieroba od warsztatu. Łatwiej ułożyć konstytucję, niż przepędzić na cztery wiatry wszystkich matołów-prezesów i wszystkie ciotki polityczne, które niczem skleroza uporczywie usadowiły się w stawach i wiązadłach naszego życia społecznego. Proporcja jest taka, że dziesięciu dostojników nie starczy na wywalenie jednej ciotki, psującej powietrze „na stanowisku". Bo u nas nierób, którego się zna, już nie jest nierobem, grafoman, którego się zna, nie jest grafomanem, mason, którego się zna, nie jest masonem i żyd, którego się zna, nie jest żydem. Nawet lajdak, co do którego „zalet" moralnych niema najmniejszej wątpliwości, nie jest lajdakiem, skoro się wie na pewno, że ma nogi do samej ziemi, i skoro się z nim kiedyś przy wspólnym stoliku wypiło parę kieliszków wódki".

W dalszym ciągu p. Skiwski, który deklaruje się jako zwolennik wprowadzenia „nowych ludzi", co nazywa przełomem, przyznaje z całą lojalnością, **że ci nowi ludzie wprowadzą nową sitwę.** Dla tej nowej sitwy, opartej na „logice działania" ma p. Skiwski duży sentyment.

Pocóż więc te gromy potępienia, to rozdzieranie szat. Czy nie prościej byłoby powiedzieć, że sitwa, to więcz piękna. Ale tylko taka, w której są **moi ludzie...**

Inteligencja żydowska a obskurantyzm żydowskich mas

W ostatnim numerze **„Wiadomości Literackich"** p. Antoni Słonimski atakuje gwałtownie pewien odłam inteligencji żydowskiej za jej stosunek do masy żydowskiej, **u której inteligencja ta toleruje najskrajniejszy obskurantyzm.**

Oto, co pisze p. Słonimski:

„Nasz Przegląd" bardzo jest wrażliwy na wszelkie objawy ciemnoty i barbarzyństwa chłopa polskiego, rozdziera szaty nad brakiem „europejskości" w wielu objawach życia zbiorowego i często ma rację. Ale jak wygląda stosunek tych moralizatorów do masy żydowskiej? W nr. 289 „Naszego Przeglądu" znajdujemy omówienie sprawy zmarłego niedawno inżyniera Kowalowa. Zmarły miał „opinję człowieka, który odszedł od żydostwa, odznaczając się wolnomyślicielstwem". „Dlatego też po śmierci przeznaczono mu na cmentarzu grób przy płocie" — dodaje „Nasz Przegląd". Wydawaćby się mogło, że europejczycy z „Naszego Przeglądu", zwolennicy wolności sumienia, tolerancji i demokracji, ujmą się za zmarłym bezwyznaniowcem. „Nasz Przegląd" nie przeciwstawia się mądrej gminie żydowskiej, przeciwnie, z lubością pomieszcza opinję prof. Schorra, twierdzącego, że „człowiek, który publicznie wyparł się wiary, określając siebie jako bezwyznaniowca, traktowany jest jak przestępca"... Profesor Schorr jest pewnie specjalistą od rytualnych przepisów schorrowania zwłok po śmierci, ale opinji tego schorrastyka talmudycznego przeciwstawiają się wszyscy ludzie niezależni, postępowi i kulturalni, do których tak chętnie „Nasz Przegląd" apeluje".

To samo zagadnienie porusza w tem samym numerze „Wiadomości Literackich" p. Marjusz Dawn w artykule, zatytułowanym: Hitler dobrze zasłużył się Żydom. Czytamy tam między innemi:

„Żydowskie instytucje filantropijne i oświatowe pracują w takiem tempie i z takim szacunkiem dla obyczajów i tradycji swoich pupilów, jakgdyby masy, któremi się opiekują, były normalną gromadą ludzką, a nie średniowiecznem curiosum. Ambulatorja lekarskie dla ubogich żydów nie mają charakteru pionierskiego, nie mają im petu, któryby wskazywał, że młody lekarz-żyd, nie pracujący naukowo, ma inne cele na widoku, prócz wyrobienia sobie praktyki. Inteligencja żydowska nie potrafiła stworzyć instytucji apolitycznej, ogarniającej szerokie warstwy, jak Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet albo Koło Ziemianek".

Cytaty powyższe nabierają specjalnego posmaku, skoro się zważy, **kto to napisał...**

Jeszcze „Głębia na Zimnej"

Pisaliśmy na tem miejscu, jak to krytyk „Pionu" p. Irzykowski, omawiając sztukę „Głębia na Zimnej", graną w teatrze Kameralnym wywodził, że autorem **musi** być mężczyzna w wieku lat 30 — 40, kiedy „Głębię" napisała kobieta powyżej czterdziestu. Tą „Głębią" zajął się również p. Boy-Żeleński, który pochwalił się na łamach „Wiadomości Literackich", że sztukę zalecił dyrektorowi teatru Kameralnego p. Adwentowiczowi „Młody Teatr", instytucja założona przez p. Boya-Żeleńskiego. Na marginesie uwag p. Boya-Żeleńskiego warto zacytować następujący komentarz **„Prosto z mostu":**

„Gwoli ścisłości należy stwierdzić primo, że choć autor „Głębi na Zimnej" jest autorem nieznanym, trudno by go nazwać autorem „młodym", chyba, żeby pojęcie młodości rozciągnąć ponad 50 lat. Secundo, że za męskiem nazwiskiem ukrywa się tu autorka.

Nie może to oczywiście w najmniejszym stopniu wpłynąć na ocenę samej sztuki; ale musi wpłynąć na ocenę przyszłych możliwości talentu. Otóż inne są możliwości młodego talentu, oceniane z punktu widzenia pierwszej sztuki, inne zaś możliwości talentu... pięćdziesięcioletniego. Toteż firmowanie go przez „Młody Teatr" jest co nieco wprowadzaniem w błąd. Zwłaszcza, gdy się w dalszym ciągu ukrywa granice tej „młodości".

Ale ciekawsze jest w tej całej historji, że ów boyowski „Młody Teatr", który powstał w porozumieniu z T.K.K.T., nie potrafi ulokować zakwalifikowanych przez siebie sztuk w pięciu teatrach subsydjowanych, tylko musi przerzucać ciężar debiutów autorskich na teatry prywatne".

Stop!

Próżno stara, ziemska kula
W siwe chmury się otula,
By nie widział nikt w kosmosie,
Jak się smaży w własnym sosie!

Próżno w mgły się ukryć stara!
Przepełniła się już czara,
Aż Marsjanom w gardle kością
Stają ziemi nieprawości!

Międzyplanetarne pułki
Już szybują jak jaskółki
Aby zdobyć bitą w ciemię
I w siedzenie starą ziemię.

Póki Europa w wojnie,
Ameryka śpi spokojnie,
Bo cóż Yankesowi szkodzi,
Że w Słowaka Węgier godzi?

Czyż interwenjować musi
W sprawie Zakarpackiej Rusi
I czy mu nie wszystko jedno
Komu i gdzie miny zrzedną?

Ale trudno spać spokojnie,
Gdy Marsjanie lecą zbrojnie,
I lądują nam na dachu!
Wtedy Ameryka w strachu!

Ameryka w majtki robi,
Do obrony się sposobi,
W nocy oka nikt nie mruży,
Lecz ucieka, aż się kurzy!

Lada chwila wróg uderzy,
Lęk się szerzy, strach włos jeży,
Miljonerzy, miljarderzy —
Każdy w inną stronę bieży!

W szale, w grozie, w jękach, w płaczach —
Bo Marsjanie na drapaczach!
W gruzach New-York i Chicago!
Mars promieniem śmierci smaga!

Mars do naszych bram kołata!
Wojna światów! Koniec świata!
Na front armjo! Brać rezerwy!
Klęska! Gwałt!
...puściły nerwy!

— — — — — —

Dobrzy ludzie, stać! na Boga!
Nie na Marsie szukać wroga,
Znacznie niżej, znacznie bliżej
Nieprzyjaciel czuwa chyży.

Mars łagodny jest jak jagnię,
To nie on krwi naszej pragnie
Tu, po ziemi, chodzi żywy
I żarłoczny wróg, krwi chciwy!

AS - PIK.

Na odwiecznych bagniskach mazurskich

tworzy się polska Holandja

Było tak: Wzdłuż pruskiego przygranicza wiła się malowniczemi skrętami, poetyczną nazwę nosząca, rzeka Róż... A nad tą rzeką Róż mieszkał lud zabiedzony, zżarty malarją i gruźlicą, zagłodzony i wymierający; bo poetyczna rzeka Róż tworzyła szerokie rozlewisko i mieszkańcy trzech gmin, Sypniewa, Sieki i Pyrzanowa byli właścicielami nie ziemi, **a bagien — trzech tysięcy hektarów błota.**

Zboże nie rodziło się w tych gminach, a jedynym dochodem były zbiory siana, które raz do roku można było na bagnach skosić, stojąc po pas w wodzie. Od tego właśnie stania w wodzie ludzie marli, jak muchy, na gruźlicę, a stan zdrowotny ogólny był taki, że procent śmiertelności noworodków — co jest najlepszym wskaźnikiem nasilenia nędzy — **wynosił 75 procent.**

Byłoby tak może i po dziś dzień, **gdyby nie jeden człowiek:** gospodarz tamtejszy, na sześciu hektarach błot siedzący, Jan Częścik.

Częścik przeczytał najpierw w gazecie, a potem sprowadził sobie i odpowiednie książki, że błotniste tereny można zmeljorować, że robią ludzie takie rzeczy na świecie, że nie musi aż do końca dni swoich mieszkać nad bagnami, **gdyż mógłby zmienić je w wysokowartościowe łąki.**

I Częścik zaczął pracę. **Zaczął jeszcze w 1929 roku namawiać gminniaków,** żeby jakoś wspólnemi siłami coś zrobić. W starostwie powiedzieli mu, że trzeba przedewszystkiem założyć t. zw. „Spółkę wodną", a wtedy może państwo udzieli kredytów meljoracyjnych.

Namówił, przekonał swojaków — założyli spółkę i zaczęli prosić o kredyt. **No i prosili tak siedem lat.** Od 1929 do 1936 roku. A dzieci dalej marły, ludzie trzęśli się z febry i przymierali z głodu, zaś wszyscy śmieli się do rozpuku z Częścika i jego głupich mrzonek.

On zaciął zęby i z uporem walczył o realizację swej sprawy. **Walczył i po 7 latach wygrał.**

Jakieś wysokie władze w Warszawie zdecydowały, że można ostatecznie rzekę Róż zmeljorować. Przyznano kredyty w wysokości 80 proc. kosztorysu; 20 proc. dali chłopi sami w robociźnie i w ciągu 2 lat wykonano całą pracę. Przekopali chłopi kanał odwadniający długości 36 klm., odprowadzający wodę do Narwi. Przekopano mniejszemi kanalikami cały teren wszerz i wzdłuż, bagna zniknęły, a **z pod opadających wód wyłoniły się żyzne torfiaste łąki.** Tej wiosny po raz pierwszy wielki traktor gąsienicowy, wypożyczony przez ministerstwo, przeorał tę ziemię dziewiczą, której od początku świata pług nie tknął i **obecnie 900 gospodarzy z trzech gmin sprzedało już swe pierwsze zbiory siana.**

Przeciętnie uzyskali gospodarze po 2 — 3 tysiące złotych gotówką, sumy dla tutejszych ludzi astronomiczne, o jakich nigdy nie marzyli. Zakupili sobie odrazu po parę krów, połatali nieco budynki mieszkalne i gospodarcze, zrujnowane i pozapadane w ziemię i chodzą teraz po swych nowych łąkach ze szczęściem w oczach, z niedowierzaniem w sercu, że ten cud spełnił się naprawdę.

Dumny jest słusznie z dokonanego tu dzieła warszawski urząd wojewódzki, który wycieczkę prasową na te tereny zorganizował, dumne jest ministerstwo Rolnictwa, które robotami kierowało, ale one spełniły tylko swój obowiązek, podczas **gdy pan prezes Częścik** (prezes spółki wodnej) **ma największą zasługę:** on czynił ponad swój obowiązek, on dał inicjatywę, on walczył i zwyciężył.

Półgodzinna rozmowa z prezesem Częścikiem, w której opowiedział mi wyżej opisane dzieje, dała mi dowód raz jeszcze, że bez inicjatywy jednostki nic zrobić nie można.

Ta inicjatywa zatoczyła zresztą szersze kręgi: **władze centralne za jednym zamachem postanowiły zmeljorować jeszcze kilka terenów bagiennych na pruskiem pograniczu: a więc 2.200 ha wzdłuż rzeki Orzyc, 4.000 ha wzdłuż Działdówki i największy objekt, 6 tysięcy ha obejmujące, odwieczne bagnisko, zwane Szeroką Bielą,** leżące w okolicach Chorzel, a tworzące administracyjnie gminę Zaręby. Gminę znaną z tego, że jest **najbiedniejszą ze wszystkich gmin w całej Polsce,** że chleba nie jedzą tam niemal przez okrągły rok, a żywią się tylko ziemniakami i rybami.

Rok rocznie trzeba tam było dawać pomoc siewną i dożywiać mieszkańców. Teraz bagna pocięte kanałami zamieniają się powoli w łąki.

Wycieczka ta pozostawiła wszystkim uczestnikom silne, a radosne wrażenie: że są w Polsce ludzie, którzy wykonują swą pracę z zapałem, że tworzy się wielkie, nowe wartości, że praca wykonywana tutaj na przygraniczu **czyni Polskę nietylko bogatszą, ale i większą** o wydarte bagnom ziemie.

L. Wiu.

Strategja japońska wobec nowych zadań

Przypomnienie Napoleona i rewolucji rosyjskiej

Zajęcie olbrzymiego miasta i stolicy południowych Chin, Kantonu, obsadzenie przez Japończyków Hankou, doniedawna kwatery głównej Czang Kai Szeka, stanowią wydarzenia wielkiej wagi, które stanowią przedmiot bardzo uważnej obserwacji czynników zainteresowanych w Chinach, przedewszystkiem zaś w Anglji.

Zajęcie Kantonu dokonało się w sposób niespodziewanie łatwy, bez większego oporu ze strony armji chińskiej. Na parę dni przed zajęciem komunikaty kwatery głównej Czang Kai Szeka donosiły, że wysłano większą ilość dywizyj na południe na pomoc Kantonowi. **Ataku japońskiego na Kanton spodziewano się już oddawna, a jednak wojska chińskie, o ile je naprawdę wysłano, albo zostały w ostatniej chwili wycofane wgłąb Chin, albo też rozpuszczono żołnierzy do ich miejsc zamieszkania,** w tej myśli, aby regularną armję roztić na wielką ilość partyzanckich grup, działających w całym olbrzymim kraju i nękających oddziały japońskie.

Wynikałoby stąd, że Czang Kai Szek, licząc się z niemożliwością oporu, stawianego w sposób dotychczasowy przez regularną armję, w regularnej wojnie, zdecydował się na zmianę taktyki wojennej. **Strategja głównego dowództwa chińskiego opierała się na przykładzie rosyjskim z czasów wojny z Napoleonem i jego pochodu na Moskwę.** Armje chińskie walczyły z Japończykami, a potem cofały się wgłąb kraju, aby przedłużyć linje komunikacyjne przeciwnika, rozszerzać jego front, a tem samem zmuszać go do coraz to większych wysiłków.

Jednak ta metoda, szczególnie zdawało się wskazana, ze względu na ogrom obszarów, na których rozciąga się republika chińska, przestała z czasem dawać spodziewane wyniki i w tym momencie — tak przypuszczają wojskowi rzeczoznawcy angielscy — Czang Kai Szek spróbował zastosować inną metodę, a oddanie Kantonu i odwrót z pod Hankou mogą stanowić wstęp do nowego okresu wojny.

Strata Kantonu jest bardzo bolesna dla Chin, zarówno pod względem wojskowym, jak i moralnym. **Kanton jest oddawna jednym z ośrodków chińskiego ruchu nacjonalistycznego, próbującego odrodzić olbrzymie państwo, tchnąć w nie nowego ducha, zorganizować je i zunifikować.** Wobec tego, przypuszczenie, że japońskie zwycięstwo polega na zastosowaniu metody oddawna już praktykowanej skutecznie w Chinach, a mianowicie na przekupieniu generałów chińskich, zdaje się w tym wypadku mieć mniej prawdopodobieństwa za sobą.

Strata Kantonu w bardzo wielkim stopniu przerywa komunikację między Chinami a światem zewnętrznym, zamyka drogę, którą szła w ciągu ubiegłych 12-tu miesięcy amunicja i broń dla walczącej chińskiej armji.

Chińczykom pozostaję obecnie jedynie jednotorowa kolej z francuskiego Hanoi do Junan Fu, przyczem Francuzi gotowi nie dopuścić do transportu dla Chin tą drogą, aby nie prowokować zatargu z coraz to groźniejszym przeciwnikiem, którym, po sukcesach chińskich, jest Japonja. Do Junan Fu wiedzie również nowy gościniec z Burmy, a stara droga transportowa z Rosji przecina prowincję Sing-Kiang i Kiangsu. Jedna kolej i trzy gościńce to za mało, aby móc zaopatrzyć armję, walczącą na trzech rozległych, oddalonych od siebie, frontach.

Trudności zaopatrzenia w broń i amunicję regularnej armji, stają się dla Chińczyków coraz większe. **Trzy gościńce i kolej to za mało, aby móc przewozić odpowiednie ilości ciężkiej amunicji.** Natomiast te środki komunikacji spełnią swoją rolę, o ile się będzie sprowadzało karabiny maszynowe, miny i ręczne granaty, a więc broń lżejszą, używaną w wojnie partyzanckiej.

W świetle tych faktów staje się prawdopodobne, że generalissimus chiński Czang Kai Szek na pewien czas wojnę regularną przemieni w wojnę partyzancką.

Pozycja Japończyków — twierdzą rzeczoznawcy wojskowi w Anglji, **poczyna przypominać położenie armji białych w czasie rewolucji rosyjskiej.** Mają oni wielką przewagę na polu uzbrojenia, mogą przeprowadzać pełną blokadę, ale są rozproszeni w olbrzymim kraju, muszą zostawiać za sobą liczne garnizony i strzec bezpieczeństwa linij kolejowych i dróg. Miljon wojska, a nawet więcej, to za mało, aby opanować i kontrolować kraj o rozmiarach Chin.

Należy się liczyć również z ogromnym wzrostem nacjonalizmu i ducha wojennego w nastrojonych dawniej pokojowo i nie lubiących wysiłku militarnego Chińczykach. Chłopstwo chińskie stanowi olbrzymią masę wrogo nastrojoną i temsamem groźną dla najeźdźcy.

I z tem może łączy się fakt, że Japończycy niemal równocześnie z odniesieniem dwóch wielkich sukcesów, któremi są zajęcie Kantonu i Hankou, wysuwają projekt wszczęcia pertraktacyj pokojowych.

Przeciw obowiązkowi szpiegowania

Secesja z partji komunistycznej

Mer miasteczka Vallanris w południowej Francji, p. Pierre Chalmette wystąpił z partji komunistycznej. O powodach swego wystąpienia ogłosił na zgromadzeniu publicznem, a następnie podał do wiadomości list swój do sekretarza partji komunistycznej w Nizzy.

— Otrzymałem — czytamy w tym liście — pismo z dn. 27 września, zawierające szemat do autobiografji i zapowiedź, że w ciągu 48 godzin obowiązany jestem do odpowiedzi. Nie odpowiadałem na to pismo, gdyż otrzymałem je w dniach naprężenia i gorączki, miałem wówczas wiele ważniejszych spraw na głowie. Trzymałem się zawsze zasady, aby załatwić sprawy wynikające z mojej służby publicznej przed wszystkiemi innemi. Gdy nadszedł czas wolniejszy zapoznałem się z dokumentem nadesłanym mi; zdziwiłem się, a nawet więcej, oburzyłem. To, czego odemnie zażądano, nie jest autobiografją, lecz wyrzeczeniem się siebie samego; byłby to akt uległości służalczej, abdykacji całkowitej jednostki dla uczynienia z niej niewolnika, maszyny, a nawet szpiega.

„Gdy żądaliście odemnie — pisze dalej — abym walczył o pokój, wolność i chleb, odpowiedziałem: jestem. Gdy **zażądaliście abym denuncjował moją żonę, rodzinę swoją i jej, moich przyjaciół,** gdy żądacie odemnie, abym wydał wam ich stosunki, ich myśli, podczas gdy sam je szanuję, odpowiadam wam: nie, nigdy! Co się tyczy żądania wydania moich nieprzyjaciół, to również tego nie mogę uczynić, gdyż **nie uważam za wroga osobistego każdego kto myśli inaczej odemnie".**

Z tych wszystkich względów p. Chalmette opuścił szeregi partji komunistycznej. Trzeba przyznać, że jest to jeden z najbardziej wymownych przykładów wycofania się z szeregów partji totalistycznej.

Premjery filmowe

„Zdobywcy Marokka" (Kino „Hollywood")

Film francuski, wg. powieści Klaudjusza Farrere'a, w reżyserji Marcela L'Herbiera, z udziałem takich „asów" jak Harry Baur i nieżyjący już Signoret...

Niestety, wadliwa kopja redukuje jego wartość do połowy. A szkoda!

Farrere, w beletrystyce francuskiej, to dźwięk śpiżowy, echo starej, rycerskiej Francji, rapsod o czynach bohaterskich. Temat: kolonizacja Marokka, dzieło, w pierwszej linji genjalnego organizatora, marszałka Lyautey'a, a w drugiej — inicjatywy prywatnej, w osobach takich energicznych, nawet bezwzględnych i brutalnych przedsiębiorców, jak Bourron Harry Baur. Nie brak w filmie zmotywów szczerze romantycznych, jak miłość i śmierć kapitana hr. de Chassagnes, w którego piękną, męską postać wcielają się dwie cnoty rycerskie: kult przyjaźni i kult kobiety. W jedynej roli kobiecej ukazuje się Natalja Palej, Rosjanka z rodziny książęcej, znanej w dziejach Ukrainy. Blask jej talentu nie dorównywa jednak, niestety, blaskowi nazwiska...

Harry Baur ma duże pole do popisu, mniejsze ma Signoret w roli starego dyplomaty. Dużo autentycznych afrykańskich plenerów. Prawdziwe Marokko, prawdziwi Arabowie, prawdziwa Casablanka, prawdziwy Marakesz i omal nie prawdziwy, bo świetnie podrobiony, marsz. Lyautey. I atmosfera „życia niebezpiecznego" — na pograniczu śmierci, miłości i sławy — atmosfera, którą oddycha się w powieściach Farrere'a.

Realizacja L'Herbiera dość chwiejna. W drugiej części programu — rewja taneczno - wokalna, w dobrym, estetycznym układzie, ze skeczami w miarę komicznemi, z udziałem pań Różyńskiej i Grywiczówny, oraz pp. Jankowskiego, Ref-Rena, Trzcianki. Na szczere uznanie zasługuje ballada „Cztery damy i Jocker" z udziałem Ref-Rena oraz baletu. **R.**

Apologja hakaty

w książce współczesnego pisarza niemieckiego

Omawiana już na tych łamach książka dra Lücka, poświęcona Niemcowi w polskiej tradycji ludowej, zwraca uwagę na nieprzyjazny stosunek opinji ludu polskiego wobec wszystkiego, co niemieckie.

Zdaniem dra Lücka stosunek ten ma źródło w antagoniźmie polsko-niemieckim.

Przyczyny antagonizmu polsko-niemieckiego widzi autor: 1) w wydarzeniach politycznych (niesprecyzowanych dokładnie), przyczem przeciwstawia się tezie Brücknera a także Feldmana o antagoniźmie polsko-pruskim, 2) w reakcji uczuciowej ludu przeciw imigracji niemieckiej, 3) w różnicach religijnych, 4) w uprzywilejowaniu niemieckich kolonistów, przemysłowców, kupców i rzemieślników (przy braku polskiego rzemiosła, niewoli pańszczyźnianej chłopa), 5) w większej zaradności i przedsiębiorczości Niemców, 6) w różnicy temperamentu i charakteru narodowego, 7) wreszcie w pozycji ochronnej Słowian wobec Germanów.

Wydarzeniom politycznym, które zapoczątkowały antagonizm obu narodów, nie przypisuje autor decydującego znaczenia w formowaniu się wrogiego stanowiska opinji ludowej polskiej.

Działalność komisji kolonizacyjnej niemieckiej zdaniem p. Lücka nie może usprawiedliwiać niechęci Polaków do kolonistów niemieckich.

Ustawa wywłaszczeniowa niemiecka — pisze p. Lück — której nie chcemy usprawiedliwiać, była wyrazem obrony a nie ataku. Zresztą zastosowano ją jedynie w 4 wypadkach, przyczem właściciele majątków otrzymali nadmierne odszkodowanie.

Po tak niezgodnem z rzeczywistością historyczną przedstawieniu działań komisji kolonizacyjnej sławetnej Hakaty p. Lück opisuje obszernie działalność kulturalną kolonistów niemieckich, która oddała krajowi, a więc i jego ludności polskiej wielkie usługi.

Z powodu tych wywodów p. Lücka Zachodnia Agencja Prasowa czyni następujące uwagi:

„Niemcy odznaczają się dziwną nieumiejętnością wczuwania się w cudzą psychikę, nie potrafią zrozumieć cudzego bólu, widząc w nim egzaltację, przesadę, bierność, cierpiętnictwo, chcą go poddać kryterjom racjonalnym, analizie rozumowej. Ta cecha przejawia się także silnie w pracy dra Lücka. Bolesny okres germanizacyjny przez szkoły, fabryki, warsztaty pracy, urzędy, armję zbywa dr. Lück kpinami, bagatelizuje, redukuje do spraw mało istotnych".

Zygmunt Nowakowski 20)

PANI SŁUŻBA

Powieść

Józek westchnął ciężko, przycisnął sobie serce, jakby je sobie chciał przemocą wtłoczyć do środka, w piersi. Nie dało się wepchnąć, zabiło jeszcze silniej. Lewą rękę trzymał na karku Bacy, w prawej miał karabin. Stojąc w wysokich szuwarach zakryty niemi zupełnie, widział teraz Dmytra jak na dłoni, w miarę, jak chłop zbliżał się. Wysoki, nadludzko wysoki w tej bieli, sunął Dmytro krokiem pewnym, nie zdradzającym najmniejszego niepokoju, czy lęku. Czarną plamą odcina się broda, sięgając do połowy piersi. Dmytro idzie prosto ku miejscu, gdzie niedawno zostawił czółno. Przystanął, obejrzał się dookoła... Oho, nie widzi łódki... Zastanawia się... O, teraz drapie się w głowę... A czółna nie widzi! Schowane, dobrze schowane!

Dlaczego Józek jeszcze nie wyszedł z ukrycia i na co czekał, niewiadomo. Podnieciła go może ta chwila tak, że chciał ją przedłużyć, jak się tylko dało, wyzyskać jej dziwną treść do samego ostatka, upić się nią, wyssać bez reszty, każdą kropelkę. Ma przecież tego Dmytra przed sobą, jak cel wyraźny, może zrobić jeden krok zaledwie, wyskoczyć z ukrycia, zmierzyć się i zawołać: „Ręce do góry!" Nie chce tego jeszcze, bawi się, igra z tą przygodą, która jest conajmniej taka dziwna, jak pościg w amerykańskim filmie, jak książki detektywistyczne, któremi na zabój karmili się koledzy w szkole. Wyższa jednak od filmów i od książek tem, że prawdziwa... Bandyta, zbój, podpalacz, wielokrotny morderca, stoi tuż, o kilka kroków, nie wiedząc, że w tych szuwarach... Dziwna chwila!

O, zdumiony rozgląda się teraz, jakby mówił do siebie: „Przecież nie mylę się! Tu zostawiłem czółno przed godziną! Tu, w tem miejscu! Któżby je mógł sprzątnąć?". Widać, że jest zaniepokojony... Pokręcił się chwilę na miejscu, patrzy w tę i w tamtą stronę... Jakby czuł coś w powietrzu... Jego zdumienie i niepokój rosną... Nie wie, co robić... Posunął się kilka kroków i stoi tak niedaleko, że Józek słyszy jego oddech przyśpieszony... Dzieli ich nikła przestrzeń... Właściwie Józek mógłby dosięgnąć go ręką...

Pies dygocze w febrze, ale Józek trzyma się mocno. Chce przedłużyć ten moment w nieskończoność, wydusić zeń cały sok... Przecież Dmytro nie ujdzie teraz! Mowy niema! Baran śpi, a on sam, sam jeden, bez pomocy, tak właśnie, jak tego chciał!... Trzyma Dmytrę i nie puści już stąd!

Olbrzymi chłop zakręcił się jeszcze raz w miejscu bezradnie, potem zaczął szukać śladów. Schylił się, ukląkł... Może teraz, może skorzystać z tego, że klęczy? Nie, czas jeszcze! Niech szuka! Istotnie, Dmytro szuka, szuka gorączkowo, bada teren... O, doskonale orjentuje się i już znalazł drogę do czółna... Zanim je wyciągnie z łóz i dopcha do brzegu, potrwa dobrą chwilę... To ciężar ogromny i Józek napocił się nad nim porządnie. Ledwo dał radę... Dmytro już znalazł czółno... Mocny ten Dmytro! Bez wysiłku uniósł łódkę, zarzucił ją sobie na plecy i idzie ku wodzie. Teraz, teraz! Ostatni moment!

Zanim Józek wyszedł z ukrycia, wmieszał się w grę czynnik trzeci. Baran wbrew przewidywaniom Józka nie spał wcale i oto zjawił się niedaleko, wynurzył się z innego skupienia trzcin nadbrzeżnych. Pewnie dawno obserwował scenę i może na niego warczał przed godziną Baca...

— Ręce do góry!

To Baran krzyknął. Zdaniem Józka, zrobił to jeszcze za wcześnie. Dmytro cisnął czółnem o ziemię, rozejrzał się, miał chwilkę wahania, zastanawiając się, czy nie lepiej rzucić się samemu wpław i ratować ucieczką. Wybrał jednak inny kierunek, mianowicie nawprost Józka. Ledwo zrobił kilka kroków, kulka z karabinu Barana gwizdnęła Józkowi tuż nad uchem. Dureń ten Baran!... Wyskoczył Józek z szuwaru, grodząc drogę uciekającemu. Z boku zabiegł mu Baca.

Wzięty w dwa ognie, a widząc nadto psa, Dmytro przystanął, ręce zwolna podniósł do góry i czekał już spokojnie. Baran wraz z Józkiem zbliżali się ku niemu, Baca odcinał drogę ku wodzie. Gdy spojrzał im twarzą w twarz, sam wyciągnął nawprost obie ręce, poddając się.

— Macie mnie!

Józek na wszelki wypadek trzymał karabin w pogotowiu, nie spuszczając palca z cyngla. Baran wyszukał w torbie łańcuszki i wolno sunął ku Dmytrowi. Nie śpieszył się wcale. Zresztą Dmytro stał spokojnie, najmniejszej nie zdradzając ochoty ani do ucieczki, ani do oporu. Ich było dwóch, a do tego mieli psa, on sam jeden, bezbronny. Już się nie wymknie. Dłonie trzymał wyciągnięte, podsuwając je dobrowolnie Baranowi. Był tak spokojny, jakby spotkała go rzecz zwykła, uwagi nie godna. Nie dziwi się niczemu. Na twarzy miał nawet uśmiech.

— Nareszcie, mamy cię, ptasz...

Baran nie skończył wyrazu, otrzymał bowiem cios okrutny, niespodziewany, od którego runął błyskawicznie na piasek. Przed oczyma Józka błysnął nóż, równie szybki, jak pięść, która spadła na Barana. Jednak w tej chwili bandyta jęknął z bólu. To Baca chwycił go za rękaw.

Baca, jak wiadomo, nieraz przerabiał takie ćwiczenia w szkole. Tam jednakże rękaw był ćwiczebny, a przewodnik krzyczał „Puść!" Tu natomiast pod koszulą poczuł żywe ciało. Poczuwszy zaś, nie puścił, tembardziej, że pan nie wydał rozkazu puszczenia. Józek miał zadanie ułatwione i tym razem bandyta dał się zakuć posłusznie, słowa już napróżno nie tracąc.

Baran z trudem pozbierał się z piasku. Miał zmiażdżoną wargę dolną i razem z krwią wypluwał coś na dłoń. Były to zęby własne, rodzone oraz zainstalowane niedawno, a szczerozłote. Mruczał niewyraźnie pod nosem, oszołomiony jeszcze i półprzytomny.

— Już mi tym razem... A żeby cię!... Całkiem się nie spodziewałem... O, teraz to już... Zęby na tem zjadłem, a...

— A on je panu wybił! — dokończył w myśli Józek.

(D. c. n.)

Plan „parcelacji" przemysłu łódzkiego

Nowy pomysł „Genjusza Planowania"

Tak modny dziś system planowania, szczególniej w dziedzinie gospodarczej, coraz częściej spotykać się zaczyna z ostrą krytyką.

Gospodarka biurokratyczna, połączona z inicjatywą urzędniczą, wykazała swe niedołęstwo i nawet Niemcy, rezygnując z haseł, głoszonych z takim hałasem, powracać zaczynają do normalnych metod gospodarowania — a więc w oparciu o prywatnego przedsiębiorcę.

My, niestety, planujemy nadal. Armja urzędnicza wysila swe myśli i błyska pomysłami, nie zawsze zbyt poważnemi.

Jeden z tego rodzaju przykładów „planowania" opisuje w „Polityce Gospodarczej" p. Ksawery Pruszyński w artykule „System św. Kingi".

Autor cofa się do zamierzchłych czasów — początków uprzemysławiania Polski i przypomina, jak to św. Kinga, rzuciwszy pierścień do jednej z węgierskich kopalń soli, odnalazła go w bryle soli w Wieliczce.

Poprostu — kopalnia, według legendy, „przeniosła" się do Polski.

Dzięki temu

potomnym wnukom przekazano zaś dwojaką narodową tradycję: jak to zaczątki uprzemysłowienia kraju rozpoczęły się naraz od cudu i od przeniesienia.

Dziś do pewnego stopnia wzorujemy się na tych starych metodach:

Jak wiadomo, poważna część nowych fabryk C.O.P. powstaje właśnie z przeniesienia. Niejedną fabrykę z Poznania, niejeden zakład z Włocławka, ze Śląska, z Kresów, machnięto do „Polski C". Można później oprowadzać „kwiat literatury polskiej", pokazywać te nowe dzieła. Entuzjazm przykropiony Vermuthem płynie później lawiną reportaży. Literat ogląda nowopowstałe lasy kominów, fabryki huczące „tam gdzie było pustkowie", nowe życie „wrące" w „starym kraju". Nie dostrzeże, że to, co tu wyrosło, bardzo, a bardzo często ubyło gdzieindziej, że fabryka tu otworzona — to fabryka zamknięta pod Poznaniem, komin, jaki tu zadymił, gdzieindziej dymić przestał. Literat nie uświadomi sobie, że fabryka nowozałożona przez pomysł biurokracji, stanowi bardzo często zahamowanie, albo uniemożliwienie innych wysiłków twórczości gospodarczej kraju, wysiłków bardziej celowych, przez samo życie żądanych. Ale literat jest przecie „obwożony": ogląda zatem tylko ten skrawek Polski, na którym coś zadymiło, coś wyrosło.

Lecz nie o to w tym wypadku chodzi. Genjusz Planowania nie próżnuje. Ostatnio zainteresował się nawet Łodzią.

Oto niedawno jeden z takich młodych „genjusików" wygłosił odczyt, w którym ostro wytknął wszystkie błędy Łodzi, przedstawiając jednocześnie plan ich skorygowania:

Karygodne błędy Łodzi należy w najbliższych latach radykalnie korygować. Przemysł bawełniany powinien przenieść się — (o święta Kingo, patronko!) — do Gdyni, Bydgoszczy, Grudziądza, wybiec na spotkanie przybywającej morzem bawełny, osiąść przy drogach wodnych Pomorza.

Przemysł wełniany niech odmaszeruje w kierunku północny-wschód. Rozkwaterowany w Wołkowysku, Oszmianie, Wilnie, znajdzie w okolicy owce, znajdzie i len: toteż i przemysł lniarski winien mu towarzyszyć.

Wreszcie przemysł przetwarzający włókno sztuczne winien odejść na południe — do Sandomierza, Lublina i Zamościa. Wełna, Bawełna, Len, Konopie, Drewno, mają jednem słowem, odmaszerować z Łodzi na cztery wiatry.

A Łódź? Genjusz Planowania nie może, rzecz jasna, wdawać się w takie detale: Łódź zapewne winna ulec losowi, jaki miastu Lyon zgotowała za jego rewolte Konwencja. Postanowiono zburzenie miasta, uchwalono jednomyślnie ustawę, że Lyonu niema. Dziś Lyon jest trzecim co do wielkości miastem Francji...

Genjusz Planowania zapomniał o paru drobnych rzeczach, a więc,

że zasadnicza korzyść z przysunięcia przemysłu do źródła surowca, czyli do portu, wiąże się z odsunięciem od węgla, którego wagonowo zużywa się wielokrotnie więcej, niż surowca.

dalej

że cały przemysł farbiarski, który przecież obsługuje i bawełnę i wełnę, i len, i włókno sztuczne, będzie musiał wybierać pomiędzy Oszmianą z wełną, a Bydgoszczą z bawełną, że fabryki maszyn, słowem wszystko, co w Łodzi, wielkim ośrodku mogło korzystnie skoncentrować się i obsługiwać całość przemysłu tekstylnego, byłoby porwane na strzępy.

i wreszcie

Biuro planowania nie wyplanowało jeszcze i wagi tego czynnika, jakim jest tradycja miejscowa w sensie przemysłowo-technicznym, blisko stuletnia, cenna: zagranicą takie względy są także brane pod uwagę. Tego wszystkiego na wet nie ruszył, tego nie widzi, nie bierze wogóle pod uwagę Planista.

Powyższy projekt „rozparcelowania" Łodzi jest oczywiście zupełnie nie groźny. Wskazuje on jedynie na niebezpieczeństwo, płynące ze swego rodzaju mentalności i przekonania, niestety, bardzo u nas rozpowszechnionego, a polegającego na wierze, że uprzemysłowienie Polski i jej postęp gospodarczy zostaną osiągnięte, dzięki planom i przestawieniom, obmyślonym przez biurokratycznych ekonomistów.

Dzięki temu właśnie jesteśmy obecnie świadkami faktu, że forsuje się powstawanie nowych zakładów przemysłowych, nie starając się najpierw o uruchomienie i wyzyskanie już istniejących.

A przecież to nie jest bagatela. Według urzędowej statystyki na terenie Polski stoi w obecnej chwili nieczynnych aż 527 fabryk. A ile fabryk wykorzystuje swe zdolności produkcyjne do 30 lub 50 procent?

Genjusz Planowania tego jednak nie chce widzieć.

Z wielkim szumem donosi on nam, że na terenie C.O.P.-u znajdują się różne bogactwa naturalne, że nawet „odkryto" tam wiklinę, czemu jednak ten Genjusz nie pomyśli nad planem odpowiedniego wykorzystania istniejących bogactw i czemu nie zainteresuje się warunkami pracy przemysłu, na który to temat wiele ciekawych materjałów mógłby zebrać, chociażby tylko przy tem jedynem okienku... w wydziale przemysłowym Zarządu Miejskiego w stolicy.

Obraz gospodarczy

Rusi Podkarpackiej

Ukraińskie czasopismo „Batkiwszczyna" podaje w jednym z ostatnich numerów szczegółowy opis Rusi Podkarpackiej.

Ziemia obejmuje tam miljon 745 tysięcy hektarów. Z tego rolnictwo wyzyskuje 877 tys. ha, drugie tyle zajmują lasy, resztę inne grunty.

W r. 1926 było na Zakarpaciu 287 kooperatyw różnego rodzaju, w roku 1937 zaś 327 czynnych i 91 nieczynnych. W rzemiośle na pierwszem miejscu stoją wyroby drewniane, dalej koszykarstwo, garncarstwo, wyrób płótna, sukna, odzieży wieśniaczej, hafciarstwo. W tych gałęziach pracuje do 80.000 ludności, czyli trzecia część tego, co w Polsce na ziemiach, zamieszkałych przez ludność ukraińską.

Przemysł Zakarpacia przedstawia się najsłabiej i znajduje się w stadjum początkowem. Istnieje sto kilkanaście przedsiębiorstw przemysłowych, z tego połowa zajmuje się obróbką drzewa i wyrobem produktów żywności i napojów z 3.300 robotnikami. Dalej idą przedsiębiorstwa obróbki kamienia i minerałów, fabryki chemiczne, metalowe, przedsiębiorstwa górnicze i inne. Co do niektórych płodów kopalnych Zakarpacie zajmuje pierwsze miejsce przed Małopolską Wschodnią, zwłaszcza, jeżeli idzie o kopalnie soli.

W r. 1930 wydobyto ogółem soli kamiennej 172.200 tonn i warzonki 5.400 tonn. Warzelnie soli we Wsch. Małopolsce wydobyły w r. 1932 razem tylko 37.000 tonn soli. Pozatem ma Zakarpacie pokłady węgla brunatnego, nieznaczne pokłady ropy oraz lignit, liminit, opal, a nawet złoto i srebro. W marmaroskiej Sołotwinie w tonnie soli znajduje się około 3 gr. złota.

Szczegóły planu ekspansji gospodarczej Niemiec

w basenie naddunajskim

Omawiając politykę gospodarczą Niemiec w basenie naddunajskim, korespondent dyplomatyczny „Times" czyni m. in. następujące uwagi:

„Przygotowania Niemiec do wielkiej ekspansji gospodarczej wzdłuż Dunaju **postępują naprzód**, w myśl planu zakreślonego na 4-ry lata przez dr. Schachta.

Prace nad połączeniem Renu, Menu i Dunaju zapomocą wielkiej sieci kanałów, połączonej z niedawno ukończonym kanałem środkowoniemieckim, są w toku. Plan ten związany jest ze stworzeniem wielkiego ośrodka dystrybucyjnego dla importu z obszarów naddunajskich i bałkańskich z siedzibą w Wiedniu.

Plan niemiecki przewidywać ma, że import bałkański i naddunajski ulegnie w Wiedniu rozdziałowi na część przeznaczoną na konsumcję wewnętrzną Niemiec, na część przeznaczoną na reeksport do Polski i państw bałtyckich oraz część przeznaczoną na eksport zamorski, celem uzyskania obcych dewiz. Na ośrodek eksportu zamorskiego wyznaczony został Hamburg".

Zniżki celne

i zwolnienia od cła

Z dniem 1 listopada r. b. weszło w życie nowe ogólne rozporządzenie ministra Skarbu o autonomicznych zniżkach celnych i zwolnieniach od cła.

Rozporządzenie to ma moc obowiązującą do dn. 30 kwietnia 1939 roku włącznie.

Rozporządzenie wraz z trzema wykazami towarów, korzystających z ulg lub zwolnień od cła ukazało się w Nr. 84 „Dz. Ust. R. P.".

Co to jest gospodarka celowa

Gospodarka celowa (orientee) to nowy termin puszczony w obieg przez francuskiego ministra Handlu, p. Gentin, z trybuny kongresu marsylskiego. Ma to być coś pośredniego między gospodarką liberalną a **gospodarką kierowaną.**

O co chodzi? Zdaniem p. Gentin, stadjum liberalizmu, który zakładał że państwo powinno powstrzymywać się od wszelkiej ingerencji do spraw gospodarczych, należy do przeszłości. Trzeba zatem znaleźć drogę do **gospodarki celowej:** jest to ustrój, w którym z jednej strony kapitał i praca, w ramach przedsiębiorczości prywatnej, są nadal rządzone regułą prawa prywatnego; z drugiej strony — jeśli inicjatywa prywatna jest w jakimś zakresie niewystarczająca lub, przeciwnie, zbyt wiele inicjatyw prywatnych grozi wytworzeniem „stanu anarchicznego produkcji", w tym wypadku państwo **koordynuje inicjatywy istniejące i złotej linji rządzy liberalizmem pobudza nowe.** Zadaniem państwa w tym ustroju byłoby **badanie, w każdej chwili, nowych sił gospodarczych, nowych prądów eksportowych, i w drodze pomocy czasowej umożliwianie narodzin tym przemysłom, które owym siłom i prądom zapewniłyby zatrudnienie i rozwój.** Inaczej mówiąc, p. Gentin zaleca państwu **zniechęcanie lub subwencjonowanie inicjatyw istniejących oraz powoływanie do życia inicjatyw możliwych i zalążkowych, przez zasilanie ich w kapitały, gdy kredyt prywatny nie okazuje dla nich zainteresowania.**

To stadjum liberalizmu idealnego, o którem mówił p. Gentin, nigdy w rzeczywistości nie istniało: państwo zawsze w tej czy innej postaci, w mniejszej lub większej mierze ingerowało do spraw gospodarczych. Można jednak i należy pojąć dążność p. Gentin do **wypośrodkowania przedwojennego typu a gospodarką kierowaną** (czytaj: **totalistyczną**). Byłoby to możliwe w krajach takich jak Francja, gdzie **żywa i czynna jest tradycja liberalistyczna i gdzie czynniki państwowe mają tyle wrodzonego zrozumienia dla sił i koniecznych swobód inicjatywy prywatnej, że „gospodarka celowa" nigdyby w ich ręku nie wyrodziła się w gospodarkę totalistyczną.**

Wszystko właśnie zależy od tego, w jakiem ręku znajdzie się mechanizm (jeszcze nie zmontowany) „gospodarki celowej" i jak on będzie stosowany. Docieramy zatem do **kwestji „człowieka"**, kwestji najważniejszej w każdym ustroju ekonomicznym.

Jeśli o Francję chodzi, wolno mieć nadzieję, że tam człowiek nigdy nie da się zastąpić martwą literą rozkazu, piramidą bezdusznych i wyjaławiających praw i zarządzeń, — piramidą totalizmu.

s. b.

Władze Zakładów Trzynieckich

będą przeniesione do Warszawy

Według otrzymanych informacyj, francuska Spółka Akcyjna Schneider-Creuzot, która jest posiadaczem pakietu większości akcyj zakładów hutniczych w Trzyńcu zamierza w porozumieniu z właściwemi czynnikami polskiemi przenieść do Warszawy siedzibę Zarządu Zakładów Trzynieckich.

Celem tej zmiany ma być dogodniejsza i możliwie ścisła współpraca władz tego poważnego przedsiębiorstwa z centralnemi władzami polskiemi. Decyzja co do tego zapaść ma już wkrótce.

Jak wyglądały dotychczasowe obroty handlowe

polsko-czechosłowackie

Obrót handlowy Polski z Czechosłowacją za rok 1937 wyniósł 43969 tys. zł. w przywozie i 51.949 tys. zł. w wywozie.

W okresie styczeń — lipiec r. b. przywóz z Czechosłowacji do Polski wyniósł 27.198 tys. zł., co stanowi wzrost o 3 milj. zł. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. Wywóz natomiast wyniósł 21.441 tys. zł., wykazując spadek w porównaniu z rokiem ubiegłym o około 12 miljonów zł. Saldo więc ujemne dla Polski wyniosło 5.76 milj. zł. Zjawisko to m. in. przypisać należy zatamowaniu wywozu polskich surowców, jak lnu, cynku i skór, wskutek ostatnich wypadków politycznych w Czechosłowacji.

Głównemi artykułami, przywożonemi do Polski z Czechosłowacji były: gliny, koks, artykuły chemiczne i farmaceutyczne, skóry i futra, surowce i wyroby włókiennicze, celuloza, wyroby ceramiczne i szklane, wyroby metalowe, samochody itp.

Natomiast z Polski do Czechosłowacji wywoziliśmy: wytwory roślinne i zwierzęce, wyroby pochodzenia mineralnego, chemikalja, wyroby włókiennicze, drewno i inne.

Prowizoryczne zasady preferowania

przy podziale kontyngentów przywozowych

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Przemysłu i Handlu ustaliło już prowizorycznie następujące zasady preferowania przy podziale kontyngentów przywozowych firm importerskich, prowadzących jednocześnie działalność eksportową:

Przydziały dodatkowe należą się wyłącznie tym importerom eksportującym, którym zgodnie z obowiązującemi przepisami przysługuje prawo uzyskiwania przywozu.

Przydziały dodatkowe należą się eksportującym importerom, których działalność eksportowa podpada pod następujące kryterja: **a) bezpośrednie dokonywanie eksportu, b) stały charakter eksportu, c) wywóz na rynki wolnodewizowe i nie w tranzakcjach wiązanych.** Wywożący na rynki clearingowe i w tranzakcjach wiązanych, winni otrzymywać przydziały dodatkowe tylko o tyle, o ile dokonują eksportu pozatem na rynki dewizowe.

Preferowanie opiera się na podwyższaniu przydziałów eksportowego importera, wynikających z podziału kontyngentów bieżących **o 15 procent.**

Wyżej wymienione zasady preferowania importerów weszły w życie jako zasady, obowiązujące prowizorycznie do 31 grudnia r. b. Z dniem 1 stycznia 1939 roku zostaną wprowadzone nowe zasady w tej sprawie, które będą obowiązywały na stałe.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 289.25, Bruksela 90, Helsingfors 11.16, Londyn 25.31, Nowy Jork 5.31.50, Nowy Jork kabel 5.31.75, Oslo 127.10, Paryż 14.19, Praga 18.28, Sztokholm 130.50, Montreal 5.27.50, Zurych 120.80, Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.28.50, kanadyjskie 5.24, floreny holenderskie 288.25, franki francuskie 14.13, szwajcarskie 120.30, funty angielskie 25.22, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie 89.75, korony czeskie odcinki do 100 koron — 10.40, korony norweskie 126.45, korony szwedzkie 129.85, marki fińskie — 11, liry włoskie odcinki do 100 lirów 18.90, marki niemieckie srebrne 90.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była niejednolita, przy większych obrotach $4^1/_2$% poż. wewn., a największe 5% Łodzi z r. 1933. Notowano: 3% inwestycyjna I em. — 84, serja — 92.75, II em. — 84.75, serja — 94.50, $4^1/_2$% wewnętrzna 65.50, 4% konsolidacyjna 66.50, 5% konwersyjna odcinki po 100 zł. — 67.50, 5% Warszawy z 1933 r. — 72.88, odcinki po 1000 złotych — 73.50, 5% Warszawy z roku 1936 — 70.75 — 71, 5% Warszawy stare 78.50, 5% Łodzi z 1933 r. — 65.25 — 65.50, $4^1/_2$% ziemskie 63.50, $4^1/_2$% l. z. Lwowa 64, 5% kolejowa — 67.13, drobne odcinki 65,38.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana, przy obrotach małych. Notowano: Bank Polski 125.50, Cukier 35.75, Węgiel 34, Lilpopy 87.50, Modrzejów 20.63, Żyrardów 59,60.

W obrotach prywatnych dokonano następujących tranzakcyj: 3% państw. renta ziemska odcinki po 5.000 zł. — 51.75 — 52, odcinki po 1,000 zł. — 53, odcinki po 500 zł. — 59.50, Rudzki — 11.85, 5% konwersyjna odcinki grubsze 68.75, Starachowice — 43.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 84.
Inwestycyjna II em. — 84,25.
Konsolidacyjna — 66,50.
Wewnętrzna — 65,50.
Konwersyjna — 67,50.
Dolarówka — nienotowana.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 5.060 ton, w tem żyta 2.163 tony. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 21.25 — 21.75, zbierana 20.75 — 21.25, czerwona szklista 22.50 — 23, łubin niebieski 12 — 12.50, żyto I st. 14.75 — 15.75, jęczmień browarny 16.50 — 17, jęczmień I st. 15.25 — 15.75, II st. 15 — 15.25, III st. 14.75 — 15, owies I st. 16 — 16.75, II st. 14.75 — 15, mąka pszenna wyciągowa 39.50 — 42, gat. I 36.50 — 39, gat. I-A 36.50 — 39, gat. II 30 — 32, gat. II-A 25 — 26, gat. III 19 — 21, mąka żytnia gat. I do 50 proc. 26.25 — 27, gat. I do 65 proc. 24.50 — 25, gat. II 14.50 — 15.50, razowa 19 — 20, mąka ziemniaczana „superior" 31 — 32, otręby pszenne grube 10.50 — 11, pszenne średnie i miałkie 9.75 — 10.25, żytnie 8.75 — 9.25, rzepik zimowy z workiem 43—44, rzepak jary z workiem 41.50 — 42.50, rzepak zimowy z workiem 43—44, groch polny z workiem 24—26, groch zielony 25 — 27, Victoria 28 — 30, makuchy lniane 20 — 20.50, rzepakowe 12.75 — 13.25, śrut sojowy 22.25 — 23.75, słoma żytnia prasowana 5.25 — 5.75, słoma żytnia w snopkach 5.75 — 6.25, siano prasowane gat. I 7.25 — 7.75, siano praw. gat. II 6 — 6.50, mak nieb. 67 — 69, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 70 — 80, o czyst. 97 proc. 95 — 100, biała surowa 220 — 240, o czyst. 97 proc. 250 — 270, ziemniaki jadalne 4.50 — 5, gryka 16 — 17, proso 16 — 17, siemie lniane 45—46.

Zapisujcie się do LOPP

JAK ŻYJE KRAJ

Pomorze chce mieć własną wyższą uczelnię

Toruń, w listopadzie.

Nasze Pomorze nie ma dotąd ani jednej wyższej uczelni i coraz ściślej, coraz dokładniej zdaje sobie sprawę, że to przecież jest upośledzenie. Myśl o potrzebie — więcej! — o konieczności uzyskania własnego wyższego zakładu naukowego kiełkuje na Pomorzu nie od dzisiaj. I nie od dzisiaj szerzy się i znajduje oddźwięk wśród polskiego społeczeństwa pomorskiego.

Pomorze! — Zastanówmy się, co oznacza to słowo w ogólnym obrazie geograficzno - narodowym naszej Rzeczypospolitej. Województwo pomorskie — to przedewszystkiem obszar, liczący prawie szesnaście i pół tysiąca kilometrów kwadratowych. To dziewiętnaście żyznych i uprzemysłowionych powiatów. To 35 dużych i średnich miast. To wreszcie, według spisu z r. 1931 — 1.080.000 ludności. A więc nie wiele mniej, niż woj. wileńskie, nie wieleco mniej, niż woj. poznańskie i nawet... nawet krakowskie.

A Kraków ma swoją Wszechnicę Jagiellońską i kilka innych wyższych zakładów naukowych. A Poznań, a Wilno — także posiadają swoje uniwersytety. Dlaczegóż więc tylko Pomorze — ludne, żyzne, uprzemysłowione, kulturalne — to Pomorze, które tak cudownie przechowało nienaruszoną polskość poprzez półtora wieku niewoli, ma być pozbawione wyższego zakładu naukowego?

Myśl kiełkuje. Zrozumienie potrzeby dojrzewa. Tylko co właśnie w księgarniach toruńskich ukazała się broszura dyrektora bibljoteki miejskiej p. Zygmunta Mocarskiego p. t. „O potrzebie wyższego szkolnictwa na Pomorzu".

Autor potraktował temat bardzo szczegółowo. Ujął go także od strony retrospektywnej. Zobrazował wysiłki, jakie wybitni działacze społeczni, patrjotyczni ziemianie itp. podejmowali na Pomorzu w tym kierunku przed wojną — i to na długo przed wojną. Myśl wcale nie jest taka znów nowa. W pamięci społeczeństwa pomorskiego żyło zawsze wspomnienie o dawnej, pełnej chwały Akademji Chełmińskiej.

Te dawne wysiłki nie doprowadziły do żadnego celu. To zrozumiałe. Wyższa uczelnia na ziemi polskiej nie mogła być na rękę Berlinowi.

Ale po odrodzeniu Niepodległości myśl odżyła. Wysiłki podjęto na nowo. Już w 1920 roku rzucono projekt założenia w Bydgoszczy akademji rolniczej. Dużo zabiegów przeprowadziło toruńskie Towarzystwo Naukowe. Na przestrzeni ubiegłych dwudziestu lat ukazało się ogółem ponad 60 prac publicystycznych, poświęconych wyłącznie sprawie utworzenia na Pomorzu wyższego ośrodka naukowego.

Jaki to miałby być ośrodek? — Różni publicyści i uczeni różne rzucają projekty. A więc prof. Kostrzewski proponuje, aby założyć szkołę akademicką o charakterze instytutu badawczego. P. Karol Górski uważa, że najłatwiej byłoby utworzyć w Toruniu oddział uniwersytetu poznańskiego, a znów dyr. Józef Borowik wypowiada się za powołaniem w pewnej kolejności szkoły nauk politycznych, później szkoły gospodarczej i wreszcie akademji prawa administracyjnego. A jeszcze inni zwracają uwagę na konieczność pogłębienia badań historycznych, przyrodniczych, geograficznych i etnologicznych ziemi pomorskiej.

A teraz sprawa miejscowości. W jakiem mieście najdogodniej byłoby utworzyć taki pomorski ośrodek akademicki? Najdogodniejsze warunki zapewniają trzy miasta. Dyr. Mocarski w swej broszurze wymienia Toruń, Bydgoszcz i Gdynię.

Ale myśl autora broszury przechyla się raczej ku Toruniowi. Tu — zdaniem dyr. Mocarskiego — istnieją szczególnie pomyślne warunki, rokujące możliwość wytworzenia atmosfery nauki; atmosfery pracy wokoło przyszłego uniwersytetu pomorskiego. Te warunki — to zbiory książnicy im. Kopernika, bogate archiwa miejskie, piękne zbiory muzealne.

Swą interesującą, ogromnie aktualną broszurę — dyr. Mocarski kończy tezami, których treść ma na celu zobrazowanie zadań, jakie powinna sobie postawić nowa wyższa uczelnia pomorska. Te zadania — to przedewszystkiem pielęgnowanie badań regjonalnych, to promieniowanie badawcze na tereny sąsiednich państw bałtyckich, to wreszcie uzupełnienie badań naukowych uniwersytetu poznańskiego w kierunku słowiańskich ziem zachodnich i uniwersytetu wileńskiego w zakresie wschodnio - bałtyckim.

J.

Ze Lwowa i Małopolski

Nadpełtwiański świat sztuki

uczcił stulecie urodzin Lama

W setną rocznicę urodzin znakomitego satyryka i humorysty lwowskiego Jana Lama, urządził Komitet Obywatelski w sali Kasyna i Koła liter.-artystycznego wieczór poświęcony pamięci tego pisarza, który odegrał tak wybitną rolę w życiu Lwowa w siódmym dziesiątku ubiegłego wieku.

Sylwetę Lama doskonale nakreślił w swej prelekcji prof. dr. Zdzisław Żygulski. Duży talent pisarski, płomienny temperament, żywy zmysł obserwacyjny, wybitne poczucie aktualności, ostry chwyt satyryczny i niezwykła odwaga cywilna — oto zasadnicze elementy twórczości której zasięgu i znaczenia nie można dzisiaj odtworzyć w całej pełni. Dzieło bowiem Lama wskutek tematyki nawskroś związanej z ówczesną epoką jest już dla nas mało dostępne, a bez komentarza prawie niedostępne. Prelekcję uzupełniło odczytanie wybranych urywków prozy i poezji Lama.

Batjar Łyczakowski zastrzelił dziewczynę

a potem popełnił samobójstwo

W wąwozie obok wieży ciśnień na Pasiekach pod Lwowem znaleziono zwłoki 19-letniej Michaliny Szydłakówny, córki murarza, oraz 25-letniego Michała Bukaty, apasza z przedmieścia Łyczakowskiego. Obok zwłok Bukaty leżał rewolwer.

Policja prowadzi dochodzenia celem wyjaśnienia okoliczności śmierci obojga. Prawdopodobnie Bukata zastrzelił najpierw Szydłakównę, a potem odebrał sobie życie.

Dodać należy, że Bukata miał na sumieniu śmierć pielęgniarki ze szpitala wojskowego Michaliny Chudej, która w zagadkowych okolicznościach popełniła samobójstwo przy pomocy trucizny przed trzema miesiącami. Jak wykazały dochodzenia moralnym sprawcą samobójstwa był Bukata.

Człowiek wraz z koniem

runął w przepaść

Na wirażach Kościerzy pod Andrychowem doszło do strasznego wypadku. Mianowicie stromemi serpentynami skalistego wzgórza — zjeżdżał jednokonną furmanką, naładowaną deskami Jan. Gumoś, zamieszkały w Bolęcinie. Z nieustalonych powodów, na zakręcie furmanka runęła w skalną przepaść, na setki metrów głęboką. Szczęściem w nieszczęściu — fura z koniem i człowiekiem zatrzymała się na skalnym cyplu, leżącym o 9 metrów niżej fatalnego miejsca wypadku. Koń został zabity na miejscu. Człowieka w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Konkurent monopolu spirytusowego wraz z odbiorcami

zasiadł na ławie oskarżonych

Zamieszkały w Biliczu rolnik Jan Popłyk zaznajomił się podczas swego długoletniego pobytu w Stanach Zjednoczonych w okresie obowiązywania prohibicji z metodami nielegalnej produkcji spirytusu. Fachowe swe wiadomości wykorzystywał obecnie w ten sposób, że licznych mieszkańców Bilicza obficie zaopatrywał w pędzony, przez specjalnie skonstruowany aparat samogon. Wskutek wykrycia całego tego procederu przez organa Kontroli Skarbowej, zasiedli zarówno wytwórca samogonu, jak i jego odbiorcy na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Samborze. Sąd skazał Jana Popłyka na 6 miesięcy więzienia i 10 tys. złotych grzywny, oraz Piotra Wołoszyna na 244 zł. grzywny.

Z Wielkopolski

„Upominek" przysłany rodzicom przez syna

wybucha, raniąc dwie osoby

Jak donoszą z Poznania, w Mogilnie w mieszkaniu niejakich Kaczmarków przy ul. Leśnej nastąpił wybuch ćwiczebnego granatu. Tło tego tajemniczego wypadku przedstawia się następująco:

Kaczmarkowie otrzymali od swego syna Romana służącego w wojsku w Inowrocławiu paczkę, którą wręczył on swej znajomej p. Feichtowej zamieszkałej w Inowrocławiu z prośbą o doręczenie jego rodzicom, gdy pojedzie w odwiedziny do Mogilna do swego syna. Dodał przytem, że zawiera ona buty itp. Feichtowa jednakże dopiero po dwóch tygodniach wyjechała do Mogilna przechowując przez cały czas paczkę w swym domu.

W niedzielę przybyła do Mogilna i wręczyła paczkę Kaczmarkom. W czasie otwierania okazało się, że znajduje się tam ćwiczebny granat, który wskutek nieostrożnego dotknięcia zapaloną zapałką wybuchł. Siła detonacji była tak wielka, że wyleciały szyby w pokoju. 15-letnia Regina Kaczmarkówna doznała groźnego poparzenia rąk, twarzy, oczu, szyi i częściowego spalenia włosów, a Rozalja Kaczmarkówna ma rozerwaną lewą rękę, silnie poparzony brzuch i rany na całem ciele.

Do rannych zawezwano lekarza i policję, która spisała protokół.

Ze Śląska

Tradycyjne święto „Barbarki"

z udziałem 200 delegatów górniczych

Dzień 4-go grudnia dla Tarnowskich Gór będzie dniem przywrócenia dawniejszych tradycyj. Do Tarnowskich Gór przybędzie 200 górników z pięciu województw, którym tutaj wręczone zostaną odznaczenia za 25-letnią pracę. Po tylu latach ciszy zabrzmi na ulicach Tarnowskich Gór pieśń górnicza, zapłoną karbidki.

Z górnikami przybędą do miasta „oficerowie" armji górniczej — wychowankowie polskiej szkoły górniczej w Tarnowskich Górach, która już dzisiaj nie istnieje. Pozostał po niej piękny budynek, w którym znalazły niestety siedzibę związki niemieckie.

Zbrodniczy pasierb zabił

„ucząc rozumu" staruszka ojczyma

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Chorzowie znalazła się sprawa przeciwko Józefowi Krzyżowi z Chorzowa, oskarżonemu o to, że wróciwszy do domu w stanie pijanym, rzucił się na swego ojczyma, 84-letniego Pawła Hajdę i pobił go tak dotkliwie, że ten zmarł następnego dnia nie odzyskawszy przytomności.

Na rozprawie tłumaczył się oskarżony Krzyż, że ojczym go szykanował i wyrzucał z domu. Oskarżony twierdził dalej, że nie miał zamiaru zabicia ojczyma, lecz chciał go tylko „nauczyć rozumu" jak należy pasierba traktować.

Sąd skazał Krzyża na 1 rok więzienia.

Czytelnia „POLONIA"

UL. KRÓLEWSKA 1 w podwórzu

Poleca duży wybór nowości

1068 Firma chrześcijańska

Z Pomorza

Dziennikarze składają ofiarę

na budowę koszar nad morzem

Członkowie gdyńskiego Koła Dziennikarzy powzięli jednomyślnie uchwałę wyasygnowania ze swoich funduszów 165 złotych na budowę koszar w Gdyni. Kwota ta przekazana zostanie na konto Kaszubskiego Komitetu budowy koszar w Gdyni.

Poza tą jednorazową ofiarą Koła, członkowie organizacji, jako współpracownicy poszczególnych organizacyj, płacą zgodnie z uchwałą Zw. Dziennikarzy R. P. stałe składki na FON ze swoich poborów miesięcznych.

„Stan rolnictwa godny pożałowania"

stwierdza zjazd Pomorskiego T-wa Rolniczego

Pod przewodnictwem prezesa Czarlińskiego odbył się w sali Dworu Artusa w Toruniu nadzwyczajny walny zjazd Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, w którym wzięli udział również rolnicy z 4 powiatów, przyłączonych do Pomorza z województwa warszawskiego.

Obrady zjazdu poprzedzone były mszą św. odprawioną na intencję rolnictwa pomorskiego. Udział delegatów był znaczny, gdyż na obrady przybyło około 200 członków PTR, z tego uprawnionych do głosowania było 158 osób.

Dłuższe przemówienie wygłosił prezes Czarliński, który z ubolewaniem podkreślił, że stan rolnictwa jest godzien pożałowania. W wolnych głosach omówiono szereg bolączek rolnictwa wogóle, a pomorskiego w szczególności.

Bezpośrednio po walnem zebraniu odbyło się pierwsze posiedzenie rady głównej, na którem dokonano wyboru nowego zarządu z prezesem Czarlińskim na czele.

Z Wołynia

Z okazji poświęcenia Domu Związkowego

hojny dar inwalidów z Dubna

W Dubnie odbyło się poświęcenie Domu Inwalidzkiego im. Marszałka Śmigłego-Rydza. Przy tej okazji Okręgowy Związek Inwalidów R. P. wysłał na ręce p. Marszałka za pośrednictwem wojewody wołyńskiego Hauke-Nowaka czek na 6.000 zł. z przeznaczeniem na FON wraz z adresem treści następującej:

„Panie Marszałku, Zarząd Okręgowy Związku Inwalidów Wojennych R. P. na Wołyniu melduje posłusznie: Inwalidzi, wdowy i sieroty wojenni czują się dumni i wyrażają Ci najserdeczniejsze podziękowanie za zaszczyt, jakim obdarzyć raczyłeś naszą organizację przez wyrażenie swej zgody na nadanie Domowi Związkowemu w Dubnie nazwy Twego imienia. Zaszczyt ten przyjmujemy jako uznanie i znak, pod którym pracować będziemy z pomocą Boga ku chwale Ojczyzny. Kochamy Armję, której przewodzisz — a której postawa i siła napełnia nas dumą i radością. Nie szczędzimy ofiar na jej dozbrojenie, przeto dziś przy okazji poświęcenia Domu Związkowego Inwalidzi Wojenni Ziemi Wołyńskiej składają na Twoje ręce za pośrednictwem Pana Wojewody Wołyńskiego sumę 6.000 zł., jako dar na dozbrojenie Armji".

Z Wileńszczyzny

Sterty odwiecznych pergaminów w biurku historyka

Pisze się monografja Wołkowyska

Powiat wołkowyski, wraz z miastem Wołkowyskiem zwrócił się do mgr. Stefana Krakowskiego, asystenta studjum historji prawa litewskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, z prośbą o opracowanie monografji miasta Wołkowyska i pow. wołkowyskiego. Mgr. Krakowski zgodził się na to i podjął się niezwykle żmudnej i ciężkiej pracy. O rozmiarach podjętej pracy może świadczyć fakt, że T-wo Krajoznawcze w Wołkowysku, które posiada bogate zbiory starych dokumentów i różnych zabytków przeszłości, przekazało już p. mgr. Krakowskiemu do przestudjowania około 200 kg. różnych starych pergaminów i ksiąg, pochodzących nawet z przed kilkuset lat.

LISTOPAD

3

CZWARTEK
Huberta
Ws. sł. 6,35. Z. 4,06.

POGODA NA DZIŚ

Pogoda o zachmurzeniu dużem, miejscami przelotny deszcz, w górach śnieg. Temperatura około 10 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie. Przejrzystość powietrza osłabiona skutkiem mgieł.

W teatrach

Teatr Wielki: „Miłość cygańska" z Lucyną Messal.
Teatr Narodowy: „Szaleństwo".
Teatr Polski: „Papa Nicoluzos".
Teatr Letni: „Jean".
Teatr Mały: „Rozwiedźmy się".
Teatr Nowy: „Złoty deszcz".
Teatr Ateneum: „Świętoszek".
Teatr Malickiej: „Japoński rower".
Teatr Kameralny: „Głębia na Zimnej".
Rosyjskie Studjo Dramatyczne (Nowy Świat 18): „Wiśniowy sad". Początek o godz. 8.15 wiecz.
Teatr Wielka Rewja: „Naprzód! Marsz!" z Mirą Zimińską. Pocz. o godz. 7.30 i 10 wiecz.
Cyrulik Warszawski: Inauguracyjna satyra „Naokoło Cyrulika". Pocz. o godz. 7.30 i 10-ej wiecz.
Teatr „Buffo" (ul. Mokotowska 73): „Porwanie Sabinek". Pocz. o godz. 8 w.
Teatr 8.15: Operetka Kalmana „Księżna Czardaszka".
Małe Qui Pro Quo (Cukiernia Ziemiańska, ul. Marszałkowska 12): „Nic nie wiadomo".
Instytut Leduty: Codziennie o 8 wiecz. „Córka pana przeróżeczka" z Juljuszem Leroxem.
Teatr Cricot (kawiarnia plastyków, ul. Królewska 16): „Burza" mistrza Pathelina w dekoracjach Fotworowskiego. Pocz. o godz. 9-ej wiecz.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONE DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Krzyż ulicy".
Atlantic: „Więzienie bez krat".
Bałtyk: „Prokurator Andrejew".
Casino: „Gehenna".
Capitol: „Florian".
Colosseum: „Granica".
Crary: „W cieniu Krzyża" i „Za kulisami filmu".
Elite: „Błękitna zaloga" i „Zbłądziłem".
Europa: „Zakochana pani".
Filharmonja: „Miłość w kajdanach".
Helios: „Szczęśliwa trzynastka".
Hollywood: „Zdobywcy Marokka".
Imperial: „Porzucona".
Lalja: „Jej pierwszy bal".
Miejski: „Maskarada".
Kino Iprasji Św. Andrzeja: „Syn admirała" i „Koncertem wrotkowe".
Majestic: „Wrzos".
Mewa: „Bohaterowie morza" i „Cissy".
Nowa Gombola: Od wtorku do czwartku „Concertina".
Palladium: „Królewna śnieżka".
Petit Trianon: „Dzisiejsza miłość" i „Niesprawiedliwiona godzina".
Pan: „Ostatnia brygada".
Rialto: „Szalony chłopak".
Rex: (Długa 29) „Wielka grzesznica" i „Bolek i Lolek".
Raj: „Papa się żeni" i „Śląsk Zaolzański wraca do Polski".
Sokół: „Kurjer carski" i „Pomylony lokator".
Sorrento: „Za zasłoną" i „Zbrodnia w lesie".
Studio: „Ohmopada".
Sfinks: „Josette".
Stylowy: „Profesor Wilczur".
Światowid: „Marco Polo".
Ton: „Czar cyganerji".
Uciecha: „Wrzos".
Victoria: „Strachy".

OSTATNI TYDZIEŃ „PAPY NIKOLUZOSA" W TEATRZE POLSKIM

Grana codziennie w Teatrze Polskim, przy zapełnionej widowni, komedja grecka Spyrosa Melasa „Papa Nikoluzos", ze znakomitym w roli tytułowej Janem Kurnakowiczem, wobec zbliżającej się 20-tej rocznicy Niepodległości, będzie mogła być grana tylko do środy następnego tygodnia.

W czwartek następnego tygodnia wznowione będzie na uroczystość 20-lecia Niepodległości, piękne widowisko legjonowe Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu".

„LUDZIE NA KRZE" W NIEDZIELĘ POPOŁUDNIU W TEATRZE ATENEUM

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. Teatr Ateneum wystawia po cenach zniżonych „Ludzi na krze" w premjerowej obsadzie, ze Stefanem Jaraczem, wą Bonacką, Anną Jaraczówną, Heleną Gruszecką, Elżbietą Kryńską, Stanisławą Perzanowską, Andrzejem Boguckim, Stanisławem Daniłłowiczem, Józefem Kempą, Juljuszem Łuszczewskim Leszkiem Pośpiełowskim i in.

Codziennie wieczorem „Świętoszek" ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej.

Sprawca napadu na ks. Pudra

chory umysłowo?

Prokuratura warszawskiego Sądu Okręgowego umorzyła dochodzenie przeciwko sprawcy napadu na ks. Tadeusza Pudra, Rafałowi Michalskiemu.

Jak sobie Czytelnicy przypominają, Michalski dokonał napadu w dn. 3 lipca b. r, w kościele św. Jacka w Warszawie.

Michalski badany był w zakładzie psychjatrycznym i lekarze orzekli, że jest on niepoczytalny. W związku z tem prokuratura zgłosiła w Sądzie Okręgowym wniosek o zamknięcie Michalskiego w zakładzie psychjatrycznym na stałe, gdyż pozostawienie go na wolności, zagraża bezpieczeństwu i porządkowi prawnemu. Sąd Okręgowy przychylił się do tego wniosku i postanowił umieścić Michalskiego w zakładzie dla psychicznie chorych.

Od postanowienia tego złożył zażalenie obrońca Michalskiego adw. Wincenty Janowicz, dowodząc, iż w aktach sprawy znajdują się dwie ekspertyzy sprzeczne z sobą. Michalski był bowiem dwukrotnie badany. Po raz pierwszy przez ordynatora zakładu psychjatrycznego, któremu sędzia śledczy powierzył 6-tygodniową obserwację. W wyniku tej obserwacji grono 12 lekarzy psychjatrów wydało łączną opinję, która jednak nie idzie tak daleko w swych wnioskach, jak druga ekspertyza, na której oparła się prokuratura i Sąd Okręgowy, umieszczając Michalskiego na stałe w zakładzie psychjatrycznym.

Obrońca domaga się powołania dodatkowych biegłych dla wyjaśnienia sprzeczności między temi dwiema ekspertyzami, dowodząc, że oskarżony jest odpowiedzialny za swój czyn, ale w stopniu ograniczonym. W tym wypadku Sąd może, ale nie musi osadzić Michalskiego w zakładzie dla psychicznie chorych.

Pożar w kinie

Podczas wyświetlania filmów w kinie „Bis" przy ul. Elektoralnej 21 w Warszawie zapaliły się taśmy w kabinie operatora.

Kłęby dymu zapełniły w mgnieniu oka widownię. W przepełnionem kinie wybuchła panika. Rzucono się ku wyjściu, przyczem wiele kobiet pogubiło parasolki, torebki itp.

Dzięki przytomności umysłu mechanika, Czesława Czajkowskiego, który zdołał w krótkim czasie ogień ugasić i uspokoić publiczność, pożar nie pociągnął za sobą katastrofalnych skutków.

Właściciel kina oblicza straty na 10 tys. zł.

Nowy rozkład lotów od 1 listopada

Od 1 listopada b. r. do 3 marca 1939 r. obowiązywać będzie na polskich linjach lotniczych nowy rozkład lotów.

Na linji Warszawa — Lwów samoloty startować będą we wtorki, czwartki i soboty. Odlot 13.20, przylot 14.50. Ze Lwowa do Warszawy w poniedziałki, środy i piątki: odlot 8.30, przylot 10. Szlak Warszawa — Kraków — Budapeszt obsługiwany będzie we wtorki, czwartki i soboty: start z Warszawy 10.40, przylot do Krakowa — 11.50, odlot — 12.10, lądowanie w Budapeszcie — 13.55. Z Budapesztu kursować będą samoloty polskie w poniedziałki, środy i piątki, startując o 11.30, lądowanie w Krakowie — 13.15, odlot — 13.35, w Warszawie — 14.45. Z Warszawy do Katowic będzie można latać w poniedziałki, środy i piątki. Start o 12, przylot — 14.10. Z Katowic do Warszawy we wtorki, czwartki i soboty, start — 8.40, przylot — 9.50.

Codziennie, włącznie z niedzielami, kursować będą samoloty między Warszawą i Berlinem. Start o 8, w Poznaniu — 9.20, odlot — 9.40, w Berlinie — 10.50. Start z Berlina — 14.30, w Poznaniu — 15.40, w Warszawie — 17.20. We wtorki, czwartki i soboty będziemy mieli połączenie z Warszawy przez Kowno, Rygę i Tallinn do Helsinek ze startem o 7.55, lądowanie w Helsinkach o 14.30. Z Helsinek startować będą w poniedziałki, środy i piątki o 9.10 samoloty, przybywające o 13.45 do Warszawy. Wreszcie we wtorki i soboty mamy połączenie z południem. O 8.20 samolot startuje do Aten, dokąd przybywa o 15.20. W środy i niedziele kursują samoloty z Aten do Lyddy (Palestyna), odlot — 7, przylot — 11.30. W kierunku odwrotnym z Lyddy do Aten mamy samolot w poniedziałki i piątki: start o 11, przylot — 15.30. Z Aten do Warszawy będzie się można dostać drogą powietrzną we wtorki i soboty, startując o 8-ej i lądując u celu o 13-ej.

Gabinet orzechowy, sypialnie modern, stołowy gdański, salon, pianino, stare mahonie, jesiony, najrozmaitsze fotele, meble sprzedaje, wypożycza, kupuje, taksuje Przedsiębiorstwo Wojciecha Luśniaka, Mokotowska 44. 1037

Froterowanie wiorkowanie, cyklinowanie, mycie i opatrywanie okien, sprzątanie biur i mieszkań, dezynfekcja, od pluskiew, czyszczenie tapet i sufitów pastą na sucho, oraz stała ich konserwacja, robota fachowa. Cegielski, Browarna Nr. 3 tel. 6-28-92. 53

Do celów eksportowych

poszukujemy kontaktu z poważnemi domami agenturowemi branży drzewnej, budowlanej. Oferty kierować należy do Biura Ogł. „Larum", Warszawa, Królewska 1, sub „Eksport". 1121

POLSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
»PATRIA« S. A. WARSZAWA PL. NAPOLEONA 3

Jedyne w kraju Towarzystwo, uprawiające wyłącznie działy wypadkowe

Ubezpieczenia:

od nieszczęśliwych wypadków
odpowiedzialności cywilnej—autocasco.

1154

Radjo

CZWARTEK, 3 listopada
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 **Rozmowa technika z młodzieżą.** 15.15. Kłopoty i rady: „Moja Basia kłamie". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 **„Dwadzieścia minut w królestwie nici"** — odczyt. 16.35 **Utwory fortepianowe.** 17.00 Od ścieżki do autostrady — pogadanka. 17.10 **Koncert myśliwski.** 17.50 **Pingwin** — pogadanka. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 **„O tytułach utworów muzycznych"** — gawęda. 19.00 **Muzyka lekka i taneczna.** 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 **Nasze wielkie i małe inwestycje** — odczyt. 21.45 **„Eliza Orzeszkowa"** — **szkic literacki.** 22.00 Koncert dawnej muzyki. 22.55 **Przegląd prasy.** 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 **Koncert muzyki polskiej.**

CZWARTEK, 3 listopada

16.15 „Dwadzieścia minut w królestwie nici" — odczyt dla młodzieży licealnej.
19.00 Muzyka lekka i taneczna.
21.45 „Eliza Orzeszkowa" — szkic literacki Marji Dąbrowskiej.
22.00 Koncert dawnej muzyki — Margerita Trombini-Kazuro — klawesyn i Mieczysław Szaleski — viola d'amore.
23.05 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA, II (Mokotów)

14.00 Zespół Aleksandra Junowicza i Jana Przybojewskiego. 15.00 Organy i zespoły wokalne — koncert popularny (płyty). 16.00 **Wolfgang Amadeusz Mozart** (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 Kącik solistów. 17.10 **„Jak urzęduje inspekcja handlowa w Warszawie".** 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 **Wenecja w muzyce — koncert popularny** (płyty). 21.50. **Zagadnienie historji sztuki** — odczyt. 22.10 **Recital śpiewaczy.** 22.40 Muzyka taneczna.

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Skrzypce i fortepian. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka aktualna. 1.00 W dzień św. Huberta — pieśni myśliwskie. 2.00 Dwadzieścia lat temu — pogadanka. 2.10 Nasi harmoniści grają.

PIĄTEK, 4 listopada
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 **„Na szerokim świecie"** — audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30. Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08. Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 16.35 **Recital skrzypcowy.** 17.05 „Gdzie są nasi samorządowcy" — pogadanka. 17.15 „Litwa współczesna" — reportaż. 17.20 **Recital śpiewaczy.** 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: **„Srebrne lichtarze"** — premjera. 19.00 **Koncert rozrywkowy.** 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Chór Polskiego Radja. 21.15 **Koncert symfoniczny.** 22.30 **Czy ludzkość ulega degeneracji** — odczyt. 22.40 **Muzyka** (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w jęz. francuskim.

PIĄTEK, 4 listopada.

16.35 Recital skrzypcowy Jerzego Stefana.
17.20 Recital śpiewaczy Stefana Witasa.
18.30 „Srebrne lichtarze" — słuchowisko Jerzego Szaniawskiego.
21.15 Koncert symfoniczny pod dyr. Issay Dobrowena, z udz. Roberta Cassadesus (fort.).
22.30 Czy ludzkość ulega degeneracji — odczyt.

WARSZAWA, II (Mokotów)

14.00 **Trio P. R.** 15.00 Koncert z płyt. 15.55 **Muzyka baletowa.** 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogawędka gospodarska. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40. Muzyka taneczna (płyty). 20.00 **Koncert symfoniczny.** 21.00 Soliści z orkiestrą — koncert rozrywkowy (płyty). 22.00 „Obrona Ksantypy" — scena z komedji. 22.25. Pieśni. 23.10 Koncert popularny (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 **Muzyka popularna** (płyty). 0.25 „Uczmy się polskiej piosenki". 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Piosenki o naszych wojakach. 2.00 „Narodziny wojska polskiego" — pogadanka. 2.10 Dziarska kapela.

KALKI TAŚMY SŁOŃCE

Pierwszorzędnej jakości
Matryce, Farby do powielania, Kalki, Taśmy, Atramenty, Tusze i Kleje
produkuje
FABRYKA CHEMICZNA „SŁOŃCE"
Sp. z o. o.
Warszawa, ul. Ludna 6-8, tel. 9-58-58.
Żądać wszędzie.
971

Kurjer radjowy

KLAWESYN I VIOLA D'AMORE w koncercie radjowym

Dzisiaj odbędzie się w radjo koncert dawnej muzyki; w skład programu wchodzą mało znane utwory, jak Sonata Ariostiego, utwory klawesynowe Pescettiego, Suita Caix d'Hervelois i inne. Na uwagę zasługuje fakt, że odegrane one będą przez Mieczysława Szaleskiego i Margeritę Kazuro na instrumentach używanych w dawnych czasach, na t. zw. „viola d'amore" i klawesynie.

Oryginalne instrumenty, odpowiadające stylom i duchowi przeszłych epok, znajdują obecnie coraz częstsze zastosowanie, zarówno na sali koncertowej, jak i w audycjach radjowych. Radjofoniczność ich brzmienia wpływa bardzo korzystnie na całość audycji tego typu.

RADJOWY SZKIC DĄBROWSKIEJ

Autorka „Nocy i dni", Marja Dąbrowska, w szkicu radjowym p. t. „Eliza Orzeszkowa", złoży hołd znakomitej pisarce. Prelegentka wskaże niezapomniane i wiecznotrwałe wartości Orzeszkowej, podkreślając, że czas nie uczynił żadnej szkody jej powieściom. Szkic nadany zostanie dzisiaj, o godz. 21.45.

FILHARMONJA

W piątek 4 listopada o godz. 20-tej odbędzie się koncert symfoniczny z udziałem Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. mistrza batuty Yssay Dobrowena i solisty słynnego wirtuoza francuskiego Roberta Casadesus, który odegra z towarzyszeniem orkiestry koncerty fortepianowe: Mozarta D dur i Liszta Es dur.

Ponadto program koncertu obejmuje: Brahmsa Symfonję III-cią, R. Straussa Poemat symfoniczny „Don Juan" i Borodina Tańce Połowieckie.

RECITAL SKRZYPCOWY W KONSERWATORJUM

W poniedziałek, 7 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum recital skrzypcowy znakomitej skrzypaczki fińskiej Kerttu Wanne, która już kilkakrotnie występowała w Warszawie z ogromnym sukcesem artystycznym. Przy akompanjamencie Astrid Joutseno świetna artystka wykona wielce urozmaicony program, złożony z utworów Tartiniego, Lalo (Symfonja hiszpańska), kompozytorów fińskich i innych.

Bilety sprzedaje „Orbis", Al. Jerozolimskie 39.

Nasze rozmowy z Czytelnikami

WPan Adam D. w Boćkach. Bardzo uprzejmie dziękujemy za list Pana. Oczywiście rubryka korespondencji z Czytelnikami w pismach angielskich — a zwłaszcza „Times" — to rubryka ważna, spełniająca doniosłą rolę w życiu politycznem i kulturalnem Anglji i musimy przyznać, iż myśleliśmy trochę o tej rubryce, inicjując nasze „Rozmowy z Czytelnikami". Myli się Pan jednak, pisząc, iż mamy zamiar drukować jedynie nasze odpowiedzi — zaznaczaliśmy wyraźnie, iż będziemy drukować i bardziej interesujące listy do naszej redakcji.

Pytanie Pana skierowane pod naszym adresem — obejmuje spory szmat naszej współczesnej historji. Sądzimy, iż nie tak trudno jest na nie odpowiedzieć. Marszałek Śmigły-Rydz walczy w Legjonach od sierpnia 1914 roku i bierze najczynniejszy udział we wszystkich walkach I Brygady. W lutym 1919 r. jest dowódcą grupy operacyjnej Kowel, w kwietniu tegoż roku na czele 1 dywizji Piechoty Legjonów zdobywa Wilno. W roku 1920 przeprowadza kampanję zimową na Łotwie. Następnie na czele grupy operacyjnej zajmuje Kijów, potem dowodzi grupą uderzeniową z nad Wieprza nad Białystok, następnie jest dowódcą zwycięskiej II armji.

Za zwrócenie nam uwagi na błąd w naszym włoskim cytacie bardzo dziękujemy. Postaramy się napewno uwzględnić życzenie Pana. Mamy nadzieję, iż w najbliższym czasie uda się nam dać w naszym dodatku książkowym jeszcze inne, najbardziej cenne dzieła Tołstoja.

* * *

WPani Anna K. w Warszawie. Zainteresowanie historją jest dzisiaj bardzo powszechne. Słusznie zwraca Pani uwagę na ogromną liczbę ukazujących się ostatnio wszelakich książek historycznych, powieści i popularno-naukowych. Zagranicą ruch ten jest jeszcze silniejszy. Tam dzień niemal każdy przynosi istną powódź książek historycznych, które wszystkie cieszą się ogromnem powodzeniem. Dlaczego tak jest? Czyż można odpowiedzieć wyczerpująco na to pytanie? Może ludziom jest tak źle w naszej twardej rzeczywistości dzisiejszej, iż uciekają z rozkoszą w przeszłość, aby tam znaleźć ukojenie i zapomnienie. A może odgrywa tu rolę jeszcze coś innego. Wszystkie dzisiejsze książki historyczne stawiają sobie właściwie jeden cel: pod powłoką wielkich wydarzeń historycznych chcą odnaleźć człowieka, chcą scharakteryzować jego osobowość i na tej drodze dochodząc do niezmiernie interesujących rezultatów, zdobywają ogromne powodzenie. Cóż może bowiem być bardziej interesującego, jak odnalezienie pod togą rzymską, albo pod zbroją rycerza średniowiecznego uczuć i myśli bliskich nam, ludziom XX w., cóż może być bardziej pociągającego, jak szukanie i odnajdywanie w mechaniźmie wielkich wydarzeń dziejowych małych ale ważnych sprężyn, mających swe źródło w drobnych uczuciach i zamierzeniach ludzkich, w wielkich uczuciach i błahych ambicyjkach, cóż ciekawszego, jak pod tą właśnie togą Rzymianina czy zbroją człowieka średniowiecza odnaleźć człowieka dzisiejszego... Może dlatego z takim zapałem czytamy dzisiaj wszystkie, najróżniejszego gatunku książki historyczne.

* * *

WPan Jan S., Warszawa. Skargi Pana były słuszne — ale tylko „były". Od 1 listopada są już świetne połączenia ze Śląskiem Cieszyńskim: cztery pary pociągów na dobę! Są więc wszelkie możliwości zwiedzenia tego pięknego zakątka ziemi polskiej i kto może, powinien z tego korzystać. Nasuwają się w związku z tem choćby ogromne możliwości turystyczne, do tej chwili zupełnie niewyzyskane. Dla narciarzy będzie to raj prawdziwy. Wracające do Polski okolice Zwardonia to prawdziwa perła terenów narciarskich w Polsce.

* * *

WPani Helena Kor. Warszawa. Ostatni „krzyk mody" w dziedzinie urządzenia wnętrz przewiduje właśnie połączenie mebli antycznych z ultranowoczesnemi. Taka archaizacja pewna wnętrza, doniedawna bardzo surowego w swojej prostocie, dodaje mu charakteru bardziej przytulnego.

Ta sama tendencja w kierunku archaizacji przejawia się zarazem i w samem budownictwie. Zagranicą już od pewnego czasu, u nas — dopiero ostatnio.

Więc domy o zupełnie nowoczesnych fasadach i nietylko fasadach ale i architekturze wnętrza, mają np. jakiś szczegół, przypominający mieszkania naszych babek, choćby kominek.

Taki dom czynszowy w śródmieściu Warszawy (a nie willa prywatna) zbudowany ostatnio według projektu architekta Pniewskiego, ma właśnie w niektórych pokojach staroświeckie kominki.

Pani wątpliwość zatem, czy można przeprowadzić się do nowego domu, jeśli ma się urządzenie staroświeckie, antyki, — zostaje wyjaśniona. Oczywiście, że można.

Nie należy tylko wszystkiego podciągać do jakiegoś stylu historycznego. Tak pojęte „stylowe urządzenie wnętrza" już dawno wyszło z mody. A więc meble mogą być np. „Biedermeyer", a upięcie firanek zupełnie proste, bez falbanek, podpięć itp.

Nowoczesna lampa w takiem wnętrzu nietylko nie psuje całości, ale dodaje jej pewnego specjalnego smaczku.

Na dzień dobry

Piękny obrazek

Wczoraj w Grodnie ukazały się na witrynach wielce malownicze plakaty Ozonu. Z jednej strony robotnik, z drugiej pracownik, a pośrodku dobrze odkarmiony pan z jakąś ważną teką w ręce. W czasach, kiedy młodzi ludzie sprawują wysokie dygnitarstwa, pan ze środka przypomina dyrektora departamentu lub co najmniej wojewódzkiego szefa bezpieczeństwa. Podobny jest trochę do Kiepury, a w spojrzeniu ma tyle szczerości, że fakt, iż robotnik wspiera się o jego ramię, zdaje się mu sprawiać głębokie zadowolenie.

Jeśli się zważy, że za frontową trójką idzie z tyłu ogromna masa narodu, plakat — przyznać trzeba — odznacza się nietylko przyjemnym wyrazem, lecz i zniewalającym liryzmem. No bo jakże pracownik fizyczny — i dostojny pan z teką! Ten idzie naprzód, a tamten podąża za nim, wsparty na pewnym ramieniu przywódcy! Obraz — palce lizać!

Należę do ludzi, którzy nie chcą mieć Polski ani czerwonej, ani błękitnej, ani — tym bardziej — czarnej. Chcę Ją mieć — amarantową. Wszystko, co we współczesnym naszym życiu znamionuje zwycięztwo tej barwy, napawa mnie prawdziwą radością.

A jednak pomysłowy plakat Ozonu nie budzi we mnie zachwytu. Bo — wbrew intencji jego autorów — nie odpowiada on rzeczywistości.

Gdzież to naprawdę widział kto w naszych czasach podobnie idylliczną harmonię między ozonowym dygnitarzem a człowiekiem pracy? Jakież to fakty potwierdzają treść nęcącego obrazka, że może się on oprzeć o władcze ramię dostojnika — i ufać, że ten mu jest oddany?

Rozumiem, że są wybory i że dla zdobycia głosu obywatela, używa się różnych środków. Te jednak, które są jaskrawym zaprzeczeniem prawdy, nie osiągają — według mnie — pożądanego celu. Wręcz przeciwnie, wręcz przeciwnie...

Chyba, że znaczą one, iż tak jak na obrazku, będzie po wyborach. Bardzo by się to chwaliło. Albowiem przed wyborami jest zgoła inaczej. Zupełnie inaczej... *Kj*

Sensacyjny artykuł gen. Żeligowskiego

„Słowo" przynosi dziś na froncie niezwykle sensacyjny artykuł gen. Żeligowskiego p. t. „O co walczę?". Artykuł ten, omawiający kapitalne problemy naszej polityki wewnętrznej, wywoła niewątpliwie głośne echa w całym kraju.

Węgry odzyskują swoje ziemie

Przeszło milion ludzi wraca do ojczyzny

Wczoraj późnym wieczorem komisja arbitrażowa w Wiedniu, złożona z przedstawicieli Włoch, Niemiec, Węgier i Czechosłowacji, ukończyła w Wiedniu swe historyczne prace. W ich wyniku przyznano Węgrom obszerne terytoria z miastami: Komarno, Nowe Zamki, Munkaczewo i Uzhorod. Na prowincjach tych zamieszkuje obecnie zgórą milion ludzi.

Na Rusi Podkarpackiej odbędzie się plebiscyt.

P. Maurycy O'Brien de Lacy

darowuje hektar ziemi pod nową szkołę

Pisaliśmy niedawno o gwałtownej potrzebie nowego budynku szkolnego na przedmieściu zaniemeńskim i o bezowocnych — jak dotąd — zabiegach obywateli u władz miejskich o jego wybudowanie.

Obecnie sprawa ta o tyle ruszyła z miejsca, że przedmieście ma już zapewniony odpowiedni plac pod szkołę. Stało się to dzięki ofiarności b. prezydenta miasta, p. Maurycego O'Brien de Lacy, który darowuje ze swych terenów cały hektar ziemi pod przyszłą siedzibę szkoły.

Piękny ten gest p. O'Brien de Lacy wywołał zrozumiałą radość wśród mieszkańców przedmieścia, a równocześnie uczynił projekt wzniesienia nowego budynku szkolnego całkowicie realnym.

Społeczeństwo czeka teraz na zajęcie do tej sprawy stanowiska przez zarząd miejski. Oby nie czekało nazbyt długo!

Odczyt Grażyny Lipińskiej w T-wie Przyj. Lit. i Sztuki

Jutro o godz. 6-ej wiecz. p. Grażyna Lipińska wygłosi w foyer Teatru Miejskiego odczyt na temat Włoch współczesnych.

Odczyt organizuje T-wo Przyj. Lit. i Sztuki.

Karygodna lekkomyślność szofera

Samochód w biegu przewrócił się do góry kołami

W ub. wtorek samochód ciężarowy Benedykta Zawinowskiego, prowadzony przez szofera Antoniego Naliwko, po drodze z Indury do Grodna, uległ koło Kopciówki ciężkiej katastrofie, która omal nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Z powodu bowiem nieuwagi podchmielonego szofera, samochód wpadł do rowu, przewracając się do góry kołami.

Siedem osób jadących ciężarówką, doznało tak poważnych skaleczeń, że odwieziono ich autobusem do szpitala miejskiego

Przed wiecem w Domu Żołnierza

Jak już podawaliśmy, dziś o godz. 18-ej odbędzie się w Domu Żołnierza przedwyborcze zebranie kobiet. Przemawiać na nim będą: b. senatorka Jaroszewiczowa i p. Grażyna Lipińska.

Ponieważ p. Lipińska ubiega się w naszym okręgu o mandat poselski, wiec ten budzi w miejscowym społeczeństwie zrozumiałe zaciekawienie.

Okropna śmierć

Wczoraj o godz. 14, Wiktor Krawczyk zam. we wsi Załuczany, wyjeżdżając z lasu na drogę leśną w majątku Dorgurze, gm. Brzostowica-Mała, wskutek wywrócenia się wozu naładowanego gałęziami, został nimi przygnieciony i poniósł śmierć na miejscu.

Kradzież

Marii Sobolewskiej (Bema 11) skradziono z lodówki 1 klg. masła i 1/2 klg. kiełbasy zwyczajnej, wartości 7 zł.

Kino dźw. „HELIOS" Ceny od 40 gr.
Początek seansów: 4, 6, 8, 10. W dniu premiery od g. 2

Wybitne arcydzieło nowoczesnej kinematografii, stworzone dla milionów widzów całego świata ku czci świętej Teresy p. t.

„BIAŁE RÓŻE"

w rol. gł.: Alice Tissot, Jaquelin Francel, Jean Dax
„BIAŁE RÓŻE" — to symbol piękna i szlachetnego serca.
Nadprogram aktualności i piękny dodatek

Cały program dozwolony dla osób od lat 7.
MIEJSCA NUMEROWANE. Sprzedaż biletów odbywa się w Biurze Podróży „ORBIS" przy ul. Dominikańskiej 1, od godz. 9 rano. W kasie kina — na godzinę przed początkiem

Najgustowniejszą galanterię
Wykwintne kapelusze męskie
w dużym wyborze poleca firma
B. Cechański i S-wie
Grodno, ul. Dominikańska 14 Telefon 523
Ceny najniższe!

Składy żelaza i materiałów budowlanych, technicznych i kanalizacyjno-wodociągowych, fabryka wyrobów betonowych
N. Frejdowicz
Grodno, Brygidzka 28, t. 263 i 264
Filia: Plac Batorego 8, tel. 650
Poleca na dogodnych warunkach wszelkie artykuły żelazne i wchodzące w zakres budownictwa
Ceny najniższe

Motocykle
Rowery
G. Linnik
Grodno, Dominikańska 1, tel. 186

PIECZYWO
wyroby cukiernicze
w Cukierni Ziemiańskiej
Orzeszkowej 5, telefon 160

Piękne wyroby skórzane, wykwintne upominki — poleca NIEMEŃSKA FABRYKA WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH
Grodno, ul. Piłsudskiego 7 lub Dominikańska 22

„TKANINA"
ul. Dominikańska Nr 9
Watolina, Firanki, Wełny, Jedwabie, Materiały męskie i na mundurki

Bieliznę
Galanterię
Trykotaże
poleca
JÓZEF MIKO
ul. Dominikańska 19, tel. 356
Obsługa solidna. Ceny niskie.

Najprzedniejsze materiały
fabryk Bielskich i Łódzkich
w najstarszej w Grodnie firmie (egzyst. od roku 1880)
H. Kossowski i Syn
Grodno, Dominikańska 1, tel. 307

Dźwięk. kino „MALEŃKIE-LUX" Horodniczańska 10
Początek seansów: 6, 8, 10.
Największy tytan aktorski sceny polskiej LUDWIK SÓLSKI poraz pierwszy na ekranie w filmie p. t.
GENIUSZ SCENY
z udziałem najwybitniejszych aktorów, jak: Barszczewska, Englówna, Węgrzyn, Brydziński, Stępowski i inni.
Film, który każdego wzruszy i rozśmieszy!
Film, który daje niezatarte wspomnienia artystyczne!
W nadprogramie najnowsze aktualności PAT'a i dodatki.

Kino dźwiękowe Dominikańska 25 „APOLLO" Wstęp od 40 gr.
Pocz. seansów: 6,15, 8,15, 10,15.
Największy film wszystkich czasów w barwach naturalnych
PRZYGODY ROBIN HOODA
w roli głównej król aktorów ERROL FLYN i czarująca gwiazda OLIVIA de HAVILLAND
W nadprogramie: aktualia PAT-a z fragmentami zajęcia ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO

Kino Dźwiękowe Orlicz-Dreszera 4 „PAN" Wstęp od 25 gr.
Pocz. seansów: 6.15, 8.15, 10.15
2 wielkie gwiazdy LUIZA RAINER i SPENCER TRACY poraz pierwszy razem — we wspaniałym dramacie p. t.
„ŻYCIE ULICY"
Udział biorą słynni bokserzy Jack Dempsey, Jammes Jeffries, Max Rozenblum i wielu in.
Nadprogram — aktualności Poranków tego filmu nie będzie

Kino dźwiękowe Orzeszkowej 15 „UCIECHA" Wstęp 25 gr.
Początek seansów o godz. 6-ej w., w niedz. i święta o 12.
Wielki film sensacyjno-fantastyczny p. t.
Władca podwodnego świata
Najśmielsza fantazja filmowa!
W rol. gł.: Ray CRASN, CORRIGAN, Lion CHANEY
W nadprogramie: tygodnik P.A.T.

Syndykat Rolniczy Grodzieński
Grodno, ul. Orzeszkowej Nr. 20. Tel. 14
Maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona i chemikalie do walki ze szkodnikami sadów.

Oszczędność to bogactwo!
Najpewniejsza i najrentowniejsza lokata kapitału — w Kasie Stefczyka w Grodnie
Przyjmuje się wkłady od 1 złotego. Oprocentowanie 5 1/2% w stosunku rocznym. Wypłata na każde żądanie zagwarant.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Maria Ziemakowa Tłocz. w Drukarni Nadniemeńskiej, Grodno Opł. poczt. uiszczono ryczałtem